

Wydano z dubletów
Bibl. Publ. m. st. W-wy
cz. 13458/7/48

SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO.

PRENUMERATA KWARTALNA
8 ZŁOTYCH POLSKICH.
NUMER POJEDYNCZY 75 GROSZY.
KONTO CZEKOWE POCZT. KASY OSZCZ. № 1520.

ADMINISTRACJA „SAMORZĄDU” —
WARSZAWA, LESZCZYŃSKA 6,
TELEFON 301-93
CZYNNE OD GODZINY 8 DO 3.
REDAKCJA — KOPERNIKA 30,
TELEFON 131-92 i 225-50.
Redakcja rękopisów niezwraca.

OGŁOSZENIA ZWYKŁE ZA TEKSTEM
STRONA—200 ZŁ. POL. OGŁOSZENIA CYFROWE, ILU-
STROWANE I W TEKŚCIE o 50 proc. DROŻEJ. OGŁO-
SZENIA ZWIĄZKÓW SAMORZĄDOWYCH DOSTAR-
CZONE BEZPOŚREDNIO DO ADMINISTRACJI o 25 proc.
TANIEJ. OGŁOSZENIA, NADEŚLANE BEZ PODANIA
WYMIARU. DRUKUJE SIĘ NA 1/4 STRONY.

Redaktor Dr. Maurycy Zdzisław Jaroszyński.

Komitet Redakcyjny: Józef Bek, pos. Aleksander Bogustawski, Stefan Boguszewski, Wacław Gajewski,
Władysław Korsak, Joachim Wołoszynowski.

ROK VII.

WARSZAWA, 29-go LISTOPADA 1925 R.

Nr. 48.

TREŚĆ Nr. 48. 1) Obsadzanie dróg publicznych drzewami. — J. B. 2) Pilna potrzeba. — Kl. Frelek. 3) Rozwój powiatów w Prusach Wschodnich po wojnie. (dok.) — H. J. Paprocki. 4) Sfery gospodarcze wobec samorządu. — wg. 5) Jeszcze w sprawie „Ustroju administracji drogowej”. — Inż. L. Borowski. 6) Z Biura Zjazdów Samorządu Ziemskiego. 7) Ze Zrzeszenia Samorządów Powiatowych. 8) Kronika a) z życia samorządu, b) z Sejmu i Senatu. 9) Gmina wiejska i miejska: a) Uwagi w sprawie budżetowania. — St. Pachnowski. b) Zasady gospodarki gmin powiatu Sierpskiego. — J. Chrościcki. 10) Poradnik Samorządowy. 11) Ogłoszenia.

Obsadzanie dróg publicznych drzewami.

Sprawa bardzo popularna w sferach działaczy społecznych. Wskazuje się na wzory zagranicy, gdzie — podobno — znaczną część wydatków na utrzymanie dróg pokrywa się z dochodu za owoce drzew przydrożnych. Stąd na wiele lat przed wojną Sejm galicyjski wydał ustawę o przymusowym wysadzeniu dróg publicznych drzewami owocowymi (nie wprowadzoną jednak w życie). — Nasze Ministerstwo Rob. Publ. zapragnęło tę drzewno-przydrożną sprawę ująć w pewien program i wykonanie jego przyspieszyć, a w każdym razie rzecz samą wszechstronnie zbadać. W tym celu urządziło naradę w czerwcu b. r., a następnie zarządziło zebranie wiadomości od zarządów drogowych w powiatach na podstawie rozesłanego kwestionariusza.

Olbrzymia większość dróg publicznych w państwie znajduje się w bezpośrednim całkowitym lub częściowym pośrednim zarządzie władz samorządu powiatowego. Moralnie i materialnie jest więc samorząd powiatowy w tym wypadku blisko zainteresowany. Wymaga zagadnienie to wyjaśnienia i z zasadniczego i z praktycznego punktu widzenia. Wagę sprawy podnosi i ta okoliczność, że oprócz znaczenia technicznego dla dróg, jako środków komunikacji, ma ona znamię nieobojętnego czynnika ekonomicznego. O tem świadczy już sama cyfra potrzebnej ilości drzewek na okres najbliższych lat 10-ciu, jak wynika z badań ministerjalnych — wynosząca blisko 13 milionów sztuk.

Względy powyższe zmuszają nas do wszechstronnego omówienia tego komunikacyjno-ekonomicznego zagadnienia. Nie będzie to dokładne zbadanie wszystkich szczegółów, ale bodaj tylko uwy-

datnienie wszystkich możliwie trudności w jego rozwikłaniu.

W tej sprawie, jak w wielu innych, odbijają się jakby w zwierciadle różnice kulturalnego poziomu naszych dzielnic. W odpowiedziach nadesłanych przez powiaty województw wschodnich zebrał się maksimum trudności, na jakie napotyka akcja obsadzania dróg drzewami. Na pierwszy plan wybija się „niski poziom kulturalny ludności”, „brak poszanowania cudzej, a zwłaszcza publicznej, własności”. Następnie wysuwaną tam jest kwestja zupełnie nieznaną obecnemu pokoleniu na zachodzie, jako dawno załatwiona: — nieuporządkowanego stanu dróg publicznych. Drogi na wschodzie, przede wszystkim t. zw. gruntowe, nie mają ściśle określonych granic; w wielu miejscach miały je, ale kiedyś, czas wojenny i powojenny dopomógł do zatarcia tych granic. I dziś ludność patrzy wrogo na wysadzanie drzewek, jako na znaki odgraniczające, przeszkadzające worywaniu się w drogę. Zresztą zdarzają się wypadki, że nieustalona trasa drogi, nieuwarunkowana właściwościami terenu, jak w okolicach górskich i podgórskich, lub osiedlami ludzkimi, jak w miejscowościach gęściej zamieszkałych lub przemysłowych, — podlega zmianie. W tych wszystkich wypadkach wysadzanie drzewek przy drogach byłoby oczywiście przedwczesne, a w każdym razie byłoby marnowaniem grosza publicznego.

Jako trzecią przeszkodę wschód wysuwa brak materiału do sadzenia, brak odpowiednich szkółek drzewnych w tamtych okolicach. Sadzonki otrzymywane z nadleśnictw nieodpowiadają warunkom, wymaganym w tym wypadku, i roli swej niepełniają.

W 1749/78/52

Względy klimatyczne: silne wiatry, ostre zima stanowią dalszą przeszkodę, są poważnym wrogiem młodych drzewinek. Delikatne sadzonki wymagają większej osłony, jaką daje masa w kulturach leśnych; posadzone przy drodze w odległości 10—20 metrów jedna od drugiej, ulegają sile wiatru, powodującego „obruszanie“, t. j. odrywanie się drobnych włośników, ssących z ziemi soki żywotne. Wielkie mrozy i śniegi powodują częste obgryzanie kory przez zające i inne zwierzęta.

Narzekają wreszcie zarządy drogowe na małą liczbę dozorców, którzy mogliby rozciągnąć nadzór nad drogami i tychże „przynależnościami“ takimi, jak drzewka.

Jako stały refren, powtarzający się niemal w każdym sprawozdaniu — to żądanie stosowania kar za uszkodzenia umyślne. Kary przytem powinny być nakładane przez władze administracyjne, nie sądowe. Z jednej strony bowiem przyspieszy to wymiar i wyegzekwowanie kary; sądy załatwiają takie sprawy nieraz po bardzo długim upływie czasu, po roku np. albo i więcej. Stąd często trudność ustalenia winowajcy, a następnie zwykła w przedawnionych procesach skłonność do wydawania wyroków bardzo łagodnych. — Następnie krytykowany jest powszechnie art. 25-y ustawy, który mówi: „w razie niewykrycia sprawcy szkód wyrządzonych na drogach, odpowiedzialność ponosi wieś, osada lub miasto, gdzie szkoda została dokonana, o ile znamiona uszkodzenia wykażą, że dokonane zostały przez ludność miejscową“. Otóż w praktyce, w odniesieniu do drzewek niezmiernie trudno udowodnić, czy wyciął je, wyłamał lub skaleczył przejeżdżający człowiek, czy też tubylec. Dlatego też jedna z propozycji opiewa: „odnośnie do drzew przydrożnych w razie niewykrycia sprawcy, odpowiedzialność w 80% szkody ponosi odnośna gmina, do 20% sąsiad drogowy“. Inni proponują, aby bezwarunkowo karać gminę, gdzie dokonane zostało uszkodzenie, i włożyć na nią obowiązek zastąpienia uszkodzonego lub skradzionego drzewka — nowem. — Wszyscy domagają się kar szybkich, surowych i wymierzanych w drodze administracyjnej. — Tak dalece w złej woli ludności widzą wroga akcji omawianej, że radzą powstrzymać się od prób sadzenia drzewek owocowych, dopóki drogą uświadomienia i kar ludność nie przyzwyczai się do szanowania drzew dzikich: szkoda zachodu i kosztów. — Takiemu ostremu osądowi nie można się dziwić, skoro, jak opiewa jedno ze sprawozdań, „z 3000 posadzonych drzewek za rok zostało całych i zdrowych tylko 300“!

W środkowych województwach, w krakowskim i zachodnich powiatach lwowskiego, panuje pogląd ten sam, co na wschodzie, o ile idzie o „niski poziom kulturalny ludności“, „brak uświadomienia i poszanowania cudzej własności“, — mniej natomiast jest narzekania na warunki klimatyczne, bardzo mało na nieuporządkowany stan dróg, więcej wiary w powodzenie akcji, przy zachowaniu pewnych warunków.

Biedne te drzewka! Kto nie dybie na ich zdrowie i całość! Jeżeli są sadzone w koronie drogi, na t. zw. bankietach, czyli oboczach, — kaleczone są przez pojazdy. Ta część jezdni jest najczęściej niebrukowana, więc chętnie po niej jeżdżą zwłaszcza włóczęgi, mający niekute konie; zaczepiają więc osiami kół o drzewka „pomimo ochron dwustronnych z kamieni betonowych i polnych“. Dzieje się to częściej na drogach węższych (8 metr.) w Kosowie, na szerszych — rzadziej. Krzywdę tę wyrządzają zwłaszcza „obywatele w nietrzeźwym stanie“, powracający z jarmarków, lub też przejeżdżający w nocy. Drzewko tak okaleczone dostaje raka i marnieje.

Drugą kategorię wrogów drzewek stanowią przeganiający bydło po drodze: wycinają na biczyska lub laski, a zatrzymywane co pewien czas bydło obgryza korę i gałęzie. Niebezpieczeństwem tym podlegają, oczywiście, częściej drzewka, sadzone w koronie drogi, niż poza rowami. Drzewka te również często cierpią z powodu nieodpowiedniego zbyt suchego, kamienisto-piaszczystego gruntu, w którym kazano im rosnąć. W wielu miejscach występuje jeszcze jeden nieprzyjaciel, w ścisłym związku już nie z ciemnotą, ale właściwie z wyższą kulturą stojący: służba techniczna linii telegraficznych i telefonicznych! Barbarzyńskie obchodzenie się tych funkcjonariuszy z drzewkami, sadzonymi w koronie drogi, woła o pomstę do nieba i o przeniesienie linii tej drutowej komunikacji poza rowy drogowe.

Sadzonych w gruncie poza rowami nieprzyjacielem największym są właściciele tych gruntów. Widzą oni w drzewach szkodników, ujemny wpływ wywierających na zasiewy. Na pierwszy plan wysuwają szkody z powodu wyjałowienia gruntu przez korzenie drzew, następnie zacielenie, wzrost zasiewów tamujące, dalej gnicie tychże pod opadłymi z drzew liśćmi, wreszcie robactwo, które hoduje się w liściach drzew, a potem rozłazi po polach. Dla tych wszystkich przyczyn woleliby, aby te drzewa były sadzone w koronie drogi. Tymczasem zaś w drodze samosądu — starają się unieszkodliwić wroga sposobami wszelkimi: od radykalnego wyrwania, wycięcia lub wyłamania poczynając, a kończąc na bardziej subtelnem, co pewien czas „obruszaniu“, aby w ten sposób zerwać życiodajny związek delikatnych ssawek korzeniowych z karmiącą je glebą — macierzą.

Okrutnikami (na wzór czekistów rosyjskich do kontrrewolucji) względem młodych szczepków stają się chłopcy, pasący bydło: drą oni pasy kory, oblamują gałęzie, nacinają korę zwłaszcza na brzozech, aby otrzymać sok żywiczny, wreszcie w dziuplach starszych pni rozpalają ogniska. Bydło pasące się w polach, a zwłaszcza po rowach przydrożnych, a jako najzłośliwsze — kozy, obgryza korę i gałęzie. Przytem niewiele pomaga karanie za pasanie takie przez organy drogowe, bo bardzo często pasie się właśnie krowa lub koza, stanowiąca własność droźnika.

A jednak — jednak — sprawa nie przedstawia się beznadziejnie. Jako jedną z prób wyjścia,

uznano powszechnie: święta sadzenia drzew. Spóśb ten nieznanym zupełnie na wschodzie, zbyteczny na zachodzie, przyjął się w ostatnich latach w środkowej Polsce i w t. zw. obecnie Małopolsce. Jak się jednak okazuje — środek ten po bliższem poznaniu okazuje się niezbyt skutecznym. Mianowicie, liczne bardzo są skargi przedewszystkiem na to, że dziatwa szkolna interesuje się drzewkami jedynie w czasie sadzenia: liczny dochód, zwykle jakaś orkiestra, zgromadzenie ludzi, mowy, tabliczki z nazwiskami na drzewkach, Ale potem — szybkie zapomnienie. Drzewka posadzone w porze suchej, późną wiosną wymagają nieraz podlewania. Ale rzadko które doczeka się tego dowodu troskliwości i marnieje. Posadzone na jesieni dopraszają się pokrycia słomą na zimę — przed zimnem i zającami. O tem również dziatwa nie myśli. — Następnie są żale, że drzewka sadzone są nie we właściwej porze, przeważnie późną wiosną, — gdy najlepszą porą do sadzenia jest wczesna jesień. — Nieumiejętne często sadzenie bez fachowego naprawdę nadzoru: albo zbyt płytkie, albo zbyt głębokie; dołki nie w porę przygotowane, korzeń nieprzystosowany i t. d. — Nic więc dziwnego, że z sadzenia tego niewielki pożytek. — Jeden z powiatów tak formułuje swoje zarzuty: „Drzewka sadzone przez młodzież musiały być nanowo sadzone. „Święta“ powodują dorywczość i niestaranność sadzenia. Charakter uroczystości nadaje się jedynie do zwiększenia pietyzmu dla drzewka owocowego ze szkodą dla jego zdrowia“. — Jednak gdyby nie to, nie byłoby zupełnie drzewek przy drogach w wielu okolicach. Przeważną bowiem liczbą powiatów uskarża się na brak funduszków na koszty zakupu, sprowadzenia drzewek i na ich opalikowanie. — Żalący się wyrażają w każdym razie zgodne życzenie, żeby dziatwa szkolna otrzymywała od nauczycielstwa staranne uświadomienie i przygotowanie w obchodzeniu się z drzewkiem, warunkami jego życia, rozwoju i owocowania, żeby nauczycielstwo własnym udziałem i przykładem zachęcało dziatwę do troszczenia się o los drzewek zasadzonych przy drogach.

Tu i owdzie spotykamy otuchę, skądinąd idącą. Mianowicie, wspomina się, że pewną opiekę i troskliwość spotyka się w nowej stosunkowo i wielkie nadzieje rokującej organizacji wiejskiej: *Kołach młodzieży wiejskiej*. Gdyby ta nadzwyczaj sympatyczna instytucja wprowadziła do programu działalności każdego Koła — opiekę nad drzewami przydrożnymi, spełniłaby podwójnie błogosławione zadanie: poparła skutecznie tę ważną z wielu wzglę-

dów akcją sadzenia drzew przydrożnych; z drugiej — zubożyłaby młodzież wiejską moralnie, dając jej, sposobności spełnienia czynu obywatelskiego.

Powtarzamy: z opinii środkowej Polski przebijają obok niezamykania oczu na licznych wrogów świadomych i nieświadomych drzewka przydrożnego chęć przełamania tych przeszkód i wiara w przyszłość.

Jakże odmiennie przedstawia się Zachód! Nie ma tam skarg na nieuporządkowany stan dróg, jako przyczynę głębszą wrogiego stosunku ludności do linii drzew przydrożnych. — Narzekanie na niszczenie drzew przez ludność prawie zupełnie znika. Winnymi są nie tubylcy, ale przejezdni, furmani, przypadek. W paru powiatach wskazani są, jako niszczytiele: — Niemcy-optanci i ludność z Kongresówki. Poza tem jedynie „młodzież zdemoralizowana przez wojnę“ odnosi się do drzew przydrożnych po barbarzyńsku i robotnicy fabryczni z okolic przemysłowych. Dorosły człowiek, rolnik szanuje drzewo. — Z niektórych miejsc przychodzą skargi na lichy materiał, używany do sadzenia. A jeden powiat wypowiada wprost życzenie, pełne zrozumienia rzeczy i istoty sprawy, że dla otrzymywania naprawdę dobrego materiału i w dostatecznej ilości „należałoby na kilkanaście powiatów założyć wielką szkółkę, racjonalnie prowadzoną“. Pogląd ten tembardziej zasługuje na uwagę, że właśnie w województwach: poznańskim i pomorskiem mamy do czynienia ze znaczną ilością drobnych (od ha — aż do $\frac{1}{10}$ hektara) szkółek drzewnych.

Faktyczny stan zadrzewienia w liczbach przybliżonych przedstawia „Zestawienie porównawcze“ Min. R. Publ. — Widać z niego, że w województwach poznańskim i pomorskiem bardzo niewiele brakuje, aby wszystkie drogi bite (wojewódzkie i powiatowe) były obsadzone drzewami. W poznańskim 90% dróg ma drzewka, w pomorskiem — 95%. Małopolska ma 45% (lwowskie w.), 40% (krakowskie), 30% (tarnopol.) i 25% (stanisławowskie). B. Królestwo: 45% (warszawskie), 40% (lubelskie), 35% (kieleckie), 25% (łódzkie) i 30% (białostockie). Wschód: 15% (wileńskie), 10% (nowogrodzkie), 25% (polskie) i 5% (wołyńskie), wreszcie śląskie 80%.

Przybliżone zapotrzebowanie dla całej Polski wyniosłoby w pierwszych 5-ciu latach (od 1926 począwszy) — 7.500.000, w następnych — 5.500.000 drzewek, razem około 13.000.000.

J. B.

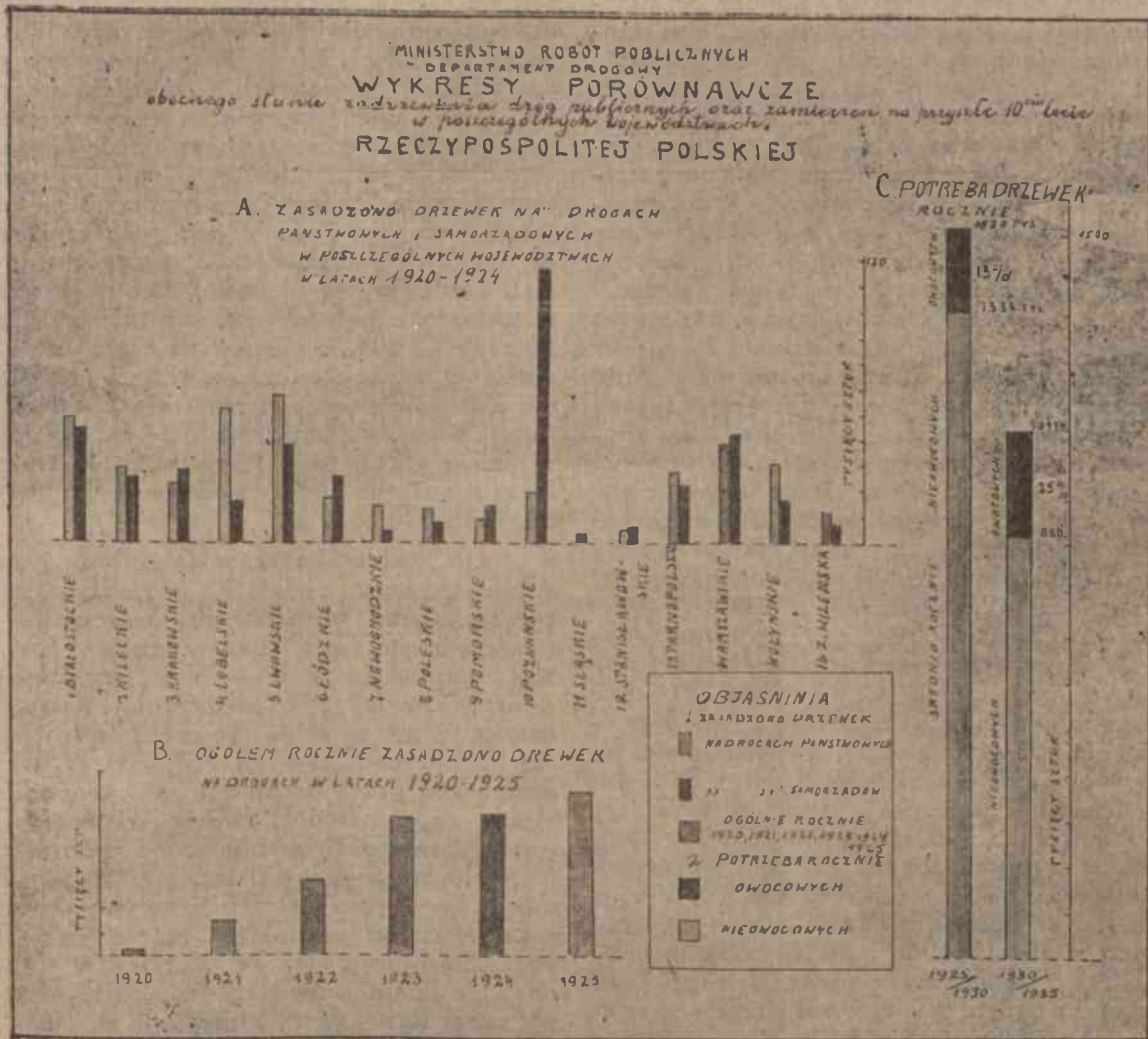
Ministerstwo Robót Publicznych

Departament Drogowy

Z e s t a w i e n i e p o r ó w n a w c z e

obecnego stanu zadrzewienia dróg publicznych oraz zamierzeń na przyszłe 10-letnie
w Rzeczypospolitej Polskiej.

| Nr. porządkowy. | Województwa | Zasadzono drzewek przydrożnych. | | | | | | | Potrzebne ilości drzewek na okres 10-letni | | | | | | | |
|-----------------|-----------------|--|--------|--------|--------|--------|--------|---------------------------------------|--|----------------|-----------------|----------------|-----------------|-------|---------|---------------------|
| | | Na drogach państwowych i samorządowych wojewódzkich i powiatowych w latach | | | | | Razem | 0/0 istniejącego zadrzewienia średnio | w tem 0/0 owoc. | zwykłych | | owocowych | | Razem | | |
| | | 1920 | 1921 | 1922 | 1923 | 1924 | | | | w I-em 5-leciu | w II-em 5-leciu | w I-em 5-leciu | w II-em 5-leciu | | | |
| | | s z t u k | | | | | | | | sztuk | % | sztuk | % | sztuk | | |
| 1. | Białostockie | 1483 | 7251 | 8264 | 1885 | 33306 | 100223 | 30 | 05 | 182000 | 154000 | 10 | 20200 | 10 | 17000 | 336000 37200 |
| | | | 6121 | 6339 | 5225 | 7167 | | | | | | | | | | |
| | | | 1504 | | 10041 | 11637 | | | | | | | | | | |
| 2. | Kieleckie | 200 | 2968 | 7197 | 8688 | 10387 | 55916 | 35 | 15 | 305600 | 423400 | 10 | 34000 | 15 | 74700 | 729000 108700 |
| | | | 5383 | | 9543 | 3852 | | | | | | | | | | |
| | | | | | 5985 | 1733 | | | | | | | | | | |
| 3. | Krakowskie | 8035 | | 2613 | 11317 | 1585 | 53682 | 40 | 3 | 344100 | 220200 | 10 | 38200 | 15 | 38800 | 564300 77000 |
| | | | | 9056 | 15729 | 5346 | | | | | | | | | | |
| 4. | Lubelskie | | 3200 | 7652 | 27851 | 18894 | 75466 | 40 | 5 | 429500 | 328100 | 10 | 47700 | 20 | 82000 | 757600 129700 |
| | | | 170 | 3476 | 6111 | 5366 | | | | | | | | | | |
| | | | | | 1476 | 1270 | | | | | | | | | | |
| 5. | Lwowskie | | 10040 | 10485 | 20950 | 21636 | 103909 | 45 | 5 | 415600 | 195900 | 10 | 46200 | 20 | 48800 | 611500 95000 |
| | | | 2588 | 5537 | 12155 | 9863 | | | | | | | | | | |
| | | | | | 10655 | | | | | | | | | | | |
| 6. | Łódzkie | | 2160 | 5390 | 7232 | 4837 | 48704 | 25 | 40 | 491000 | 210800 | 20 | 122600 | 40 | 140800 | 701800 263400 |
| | | | 1252 | 1207 | 4598 | 6819 | | | | | | | | | | |
| | | | 2713 | | 6273 | 6223 | | | | | | | | | | |
| 7. | Nowogródzkie | | | | 5689 | 9922 | 19470 | 10 | 0 | 437600 | 386000 | 10 | 48600 | 15 | 68000 | 823600 116600 |
| | | | | | 370 | 1273 | | | | | | | | | | |
| | | | | | 18 | 2198 | | | | | | | | | | |
| 8. | Poleskie | | | | | 14100 | 22710 | 25 | 0 | 705200 | 525500 | 10 | 78400 | 15 | 92700 | 1230700 171100 |
| | | | | | | 2820 | | | | | | | | | | |
| | | | | | | 5790 | | | | | | | | | | |
| 9. | Pomorskie | | | 5410 | 3628 | 988 | 26097 | 95 | 5 | 162600 | 59800 | 10 | 18000 | 25 | 20200 | 222400 38200 |
| | | | | 2153 | 902 | 1296 | | | | | | | | | | |
| | | | | | 3006 | 8714 | | | | | | | | | | |
| 10. | Poznańskie | | | 9775 | 7937 | 3771 | 135381 | 90 | 50 | 125200 | 136200 | 50 | 125500 | 50 | 136300 | 261400 261800 |
| | | | | 69610 | 19177 | 2510 | | | | | | | | | | |
| | | | | | 16691 | 5910 | | | | | | | | | | |
| 11. | Śląskie | | | | | 4355 | 4355 | 80 | 20 | 7100 | 9300 | 20 | 1800 | 20 | 2300 | 16400 4100 |
| | | | | | | | | | | | | | | | | |
| 12. | Stanisławowskie | | | | 1989 | 3407 | 10901 | 25 | 2 | 73400 | 55200 | 10 | 8100 | 20 | 13800 | 128600 21900 |
| | | | | | 1720 | 3785 | | | | | | | | | | |
| 13. | Tarnopolskie | | 1340 | 7256 | 10429 | 9934 | 52085 | 30 | 5 | 77300 | 58800 | 15 | 13700 | 20 | 14700 | 136100 28400 |
| | | | 1145 | 4029 | 8225 | 6713 | | | | | | | | | | |
| | | | | | 3014 | | | | | | | | | | | |
| 14. | Warszawskie | 3595 | 3159 | 5879 | 11192 | 15940 | 84196 | 45 | 2 | 746700 | 586000 | 15 | 131800 | 25 | 195000 | 1332700 326800 |
| | | | 2659 | | 9724 | 10291 | | | | | | | | | | |
| | | | 1550 | | 9456 | 10492 | | | | | | | | | | |
| | | | 259 | | | | | | | | | | | | | |
| | | | 775 | 4108 | 8042 | 20759 | 50787 | 5 | 1 | 1887900 | 845800 | 5 | 99400 | 10 | 94000 | 2733700 193400 |
| | | | | | 2535 | 11185 | | | | | | | | | | |
| | | | | | 823 | 2560 | | | | | | | | | | |
| 16. | Wileńskie | | | | | 9708 | 21209 | 15 | 0 | 260000 | 207400 | 10 | 29000 | 15 | 36600 | 467400 65600 |
| | | | | | | 8387 | | | | | | | | | | |
| | Razem | 13,313 | 30,873 | 74,029 | 129943 | 179174 | 414019 | | | 6650800 | 4402400 | | 863200 | | 1075700 | 11053200 1938900 |
| | | | 19,318 | 101407 | 960114 | 91009 | 321061 | | | | | | | | | |
| | | | 6,046 | | 67438 | 56527 | 130011 | | | | | | | | | |
| | Ogółem | 13,313 | 56,237 | 175436 | 293395 | 326710 | 865091 | | | 6650800 | 4402400 | | 863200 | | 1075700 | 12992100 |



Pilna potrzeba.

Przyczynę wszelkich niedomagań w naszym życiu państwowym i społecznym wszyscy widzą w tem, że w Polsce co drugi pełnoprawny obywatel jest analfabetą książkowym. A śmiało można powiedzieć, że znacznie więcej niż $\frac{2}{3}$ obywateli, to analfabeci w sensie obywatelskim. Jako lekarstwo na to jedni radzą szukać takich form życia państwowego i społecznego, któreby izolowały obywateli analfabetów od wpływu na to życie; inni zaś chcą niedomagania na tem tle usunąć po przez oświatę pozaszkolną, przeznaczoną dla obywateli pełnoprawnych i dorastających. Tego, że recepty pierwszych są bezsensowne, uzasadnić nie potrzeba. Takie czy inne formy życia państwowego czy społecznego powsta-

ją nie jako fantazja jednostek czy pewnych grup, a jako konieczny nakaz życiowy. Ten, kto chce temu nakazowi zedawać gwałt, zawsze sam padnie ofiarą, czego bardzo jaskrawe przykłady mieliśmy w ostatnich latach. Demokracja jest konsekwencją życia i czy się to komu podoba czy nie — z tem się liczyć musi. Ponieważ demokracja wymaga od szerokich mas obywateli pewnego minimum wiedzy ogólnej i obywatelskiej, stąd wniosek, że nie ma innej rady, jak tylko dać wiedzę tym, którzy są jej pozbawieni.

Jeżeli spojrzymy na zagadnienie analfabetyzmu nie tylko od strony interesów państwowych, lecz również i od strony sprawiedliwości społecznej, któ-

rej niema dotąd, dopokąd wiedza i kultura jest przywilejem nielicznych, stwierdzimy, że i z tego punktu biorąc, omawiane zagadnienie jest niesłychanie aktualne.

Ponieważ praca oświatowa z dorosłymi jest pracą trudną, a u nas stosunkowo młodą i tem więcej nastęrczącą trudności, czy wobec tego nie postawić krzyżyka nad obywatelami dorosłymi, pocieszając się tem, że nasze „jutro” będzie lepsze. Po nas bowiem wejdą w życie ci, którym zaborcy już nie przeszkadzają się uczyć, a oni nietylko należycie wywiążą się z normalnych obowiązków, ale nawet odrobnią wszystko to, co myśmy zaniedbali. Po pierwsze to czekanie na tych, którzy po nas mają wejść w życie, może bardzo ujemnie odbić się na losach państwa i narodu, gdyż życie nie czeka, a po drugie zobaczymy, co oni wniosą do życia. Odpowiedzi na to należy szukać w statystyce szkolnictwa.

Czy z chwilą wyjścia zaborców daliśmy szkołę wszystkim dzieciom i jaką jest ta szkoła? Należy przedewszystkiem zwrócić uwagę na szkołę powszechną, przeznaczoną dla najszerszych mas. Artykuł 118 Konstytucji z 17 marca 1921 roku opiewa „W zakresie szkoły powszechnej nauka jest obowiązkowa dla wszystkich obywateli”. Czy istotnie tak jest? Pani St. Sempołowska w książce swojej pod tytułem: „Z tajemnic Ciemnogrodu”, powołując się na dane statystyczne, przytaczane w Komisji Budżetowej Sejmu (Sprawozdanie posła Rymara) mówi, że w 1924 roku dzieci w wieku szkolnym (7—14 lat) uczą się w szkołach powszechnych i niższych klasach szkół średnich 3.445.130 zamiast 5.400.000, a więc prawie 2 miliony dzieci w wieku szkolnym nie uczą się wcale, co w stosunku do ogólnej ilości wynosi prawie $\frac{1}{3}$. Stąd wniosek, że przez dziesiątki lat na naszym życiu będzie pasożytywał wrzód w postaci $\frac{1}{3}$ obywateli zupełnych analfabetów.

Ale to nie wszystko. Jasną rzeczą jest, że nie sam fakt uczęszczania do szkoły mówi o tem, co obywatel w życie wniesie, ale przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na to, do jakiej on szkoły chodził. Czego go w szkole nauczono? Miara tego w b. dużym stopniu jest poziom organizacyjny szkoły. Pod pojęciem szkoły powszechnej jesteśmy skłonni rozumieć taką szkołę, jaką dzisiejsze potrzeby życia zrodziły, t. j. szkołę 7-mio letnią. A czy w istocie szkoła powszechna jest taką?

W wyżej wspomnianej książce znów w powołaniu się na sprawozdanie Komisji Budżetowej Sejmu znajdujemy, że w 1923 roku mieliśmy 30.000 szkół powszechnych. Z tego na szkoły najniżej zorganizowane, t. zw. jednoklasówki, przypada 16.814. Na dwuklasówki 7,130. A więc na szkoły najniżej zorganizowane przypada razem 23.944 szkoły, co w stosunku do ogólnej ilości szkół stanowi około 80%. Reszta przypada na szkoły wyżej zorganizowane, z czego jednak tylko 3% na 7-mio letnie szkoły powszechne. Dodać należy, że te 3% normalnych szkół przypada przedewszystkiem na miasta.

Ze szkoła nisko zorganizowana daje znikome rezultaty, a często prawie żadnych, niechaj posłuży fakt, że przy poborach ostatnich roczników do woj-

ska statystyka wykazuje olbrzymi procent analfabetów powrotnych. Np. w pow. olkuskim przy poborze rocznika 1900 — 1901 zanotowano ponad 30% analfabetów powrotnych. To są ci, którzy chodzili do szkółek początkowych, a którym prawie z reguły odpowiada jednoklasówka dzisiejszej szkoły powszechnej. Jeżeli do tego dodamy i ten fakt, że szkoły takie pozbawione są często najkonieczniejszych warunków, jakimi są: należyty lokal, pomoce naukowe i odpowiednio przygotowany nauczyciel, dojdziemy do wniosku, że z pośród dzieci, które zmuszone były chodzić do takich szkół, wynoszących aż 80%, znaczna ich część stanie się ofiarą analfabetyzmu powrotnego. Należy przy okazji zwrócić uwagę, że przedewszystkiem dzieci drobnych rolników są bądź to pozbawione szkół wogóle, bądź też mają szkołę złą. A wszakże w strukturze społecznej naszego państwa drobny rolnik odgrywa tak olbrzymią rolę.

Dla całości obrazu należałoby jeszcze zdać sobie sprawę ze zmian, jakie zaszły w szkolnictwie powszechnem w ostatnich czasach. Dokładnemi danemi niestety nie rozporządzam. Stwierdzić jednak muszę, że stan szkolnictwa prawie się nie poprawia, a jak w roku ostatnim nawet się pogarsza, gdyż nie daje się nowych etatów nauczycielskich, dotychczasowych nauczycieli przeciąża się nadmierną pracą przez komasowanie oddziałów, by w ten sposób mózdz tworzyć nowe, co w wyniku pracy daje gorsze rezultaty. A zresztą, co najważniejsze, trudno przewidzieć, jakie losy spotkają samą ideję 7-mio letniej szkoły powszechnej, tej szkoły, którąbym nazwał potrzebą dnia dzisiejszego. Stąd wniosek, że nietylko w stosunku do obywateli pełnoprawnych dzisiaj, ale i w stosunku do pokaźnej liczby tych, którzy byli w wieku szkolnym w latach ostatnich, oświata pozaszkolna musi stać się namiastką szkoły powszechnej. Gdyby tylko pod tym kątem patrzeć na oświatę pozaszkolną, wypadnie stwierdzić, że przez długie dziesiątki lat ma ona do odegrania pierwszorzędną rolę, Ale czy tylko pod tym kątem należy na nią patrzeć? Czy należy ją traktować, jako zagadnienie przejściowe? Czy w stosunku do tych, którzy przejdą dobrą szkołę powszechną, oświata pozaszkolna nie będzie już aktualną?

Dobra szkoła powszechna da pokaźny zasób wiedzy, da podstawy wychowawcze, lecz nie zrobi wszystkiego, zwłaszcza w zakresie wykształcenia obywatelskiego. Zainteresowania sprawami ogólniejszemi, sprawami społecznymi nie są właściwością wieku dziecięcego, a zjawiają się dopiero w okresie młodzieńczym. W okresie pełnym porywów, lecz również podatnym na przyswajanie sobie rzeczy złych. Jeżeli nie chcemy zmarnować dużo z dobroku szkoły powszechnej, musimy w odpowiedni sposób zorganizować pracę oświatową dla tych, którzy z tej szkoły wyjdą.

Dzisiejsze tempo życia wymaga od każdego ciągłego pomnażania swoich wiadomości, gdyż inaczej pozostaje w tyle.

A więc oświata pozaszkolna jest zagadnieniem stałym, aktualnym w stosunku do wszystkich obywateli. Jasną rzeczą jest, że formy i zakres tej pracy nie mogą być dla wszystkich jednakowe, a całkowicie zależne są od tego, jakiemu zespołowi ludzi ma ona służyć. Górnej granicy dla tej pracy nakreślić nie można. Natomiast musimy wyraźnie powiedzieć, co będziemy uważali za minimum w tej pracy. Czy tem minimum ma być tylko zwalczanie analfabetyzmu

książkowego, t. j. nauczanie sztuki czytania i pisania? Już na podstawie tego, cośmy mówili o szkole powszechnej, jasną rzeczą jest, że to nie wystarcza. Praca musi być należycie pomyślana i ujęta w odpowiednie systematyczne całości. Mówienie o tem wkracza w dziedzinę form i programów pracy oświatowej, o czem pomówimy wkrótce.

Kl. Frelek.

Rozwój powiatów w Prusach Wschodnich po wojnie.

(dokończenie).

III. Szkolnictwo.

Ze względu na rolniczy charakter powiatów wschodniopruskich na ich terenie znajduje się 26 *szkół rolniczych*. Szkoły te zorganizowane są i prowadzone przez izbę rolniczą Prus Wschodnich, jednakże powiatowe związki komunalne okazują im wydatną pomoc przez udzielanie subsydjów oraz przez dostarczanie (w wielu wypadkach—budowanie) gmachów szkolnych. W większości wypadków szkoły te tworzone były z inicjatywy powiatowych związków komunalnych.

W zakresie oświaty pozaszkolnej natomiast powiatowe związki komunalne w porównaniu do czasów przedwojennych znacznie się cofnęły. Jednakże i na tem polu daje się w ostatnich czasach zauważyć ożywienie działalności powiatów.

W licznych powiatach organizowane były wędrownie kursy gospodarstwa domowego i kursy robót ręcznych.

Powiatowe związki komunalne subsydjowały również szkolnictwo średnie. Ogólna suma wydatków wszystkich powiatów wschodniopruskich na ten cel wynosiła rocznie około 170.000 mk.

Do tego również zakresu należy działalność powiatów na polu organizowania wędrownych bibliotek. Powiatowe biblioteki w pow. suszyńskim, oleckim i welawskim składają się z 5000 tomów każda; biblioteki te były kompletowane według wskazówek specjalnej poradni bibliotekarskiej w Królewcu.

IV. Budowa mieszkań.

Budowa mieszkań, zmierzająca do usunięcia dotkliwych braków mieszkaniowych po wojnie, uskuteczniła była i jest przez specjalne spółki budowlane, których głównymi udziałowcami są powiatowe związki komunalne i gminy miejskie. Działalność tego typu spółek wyraża się w następujących danych. Powiat Sensburg wybudował 161 domów i 28 zabudowań miejskich, zawierają-

cych ogółem 346 mieszkań. W pow. rybackim (Fischhausen) zbudowano 597 mieszkań. Ruch budowlany został znacznie ożywiony wskutek inflacji.

Obecnie polityka mieszkaniowa powiatowych związków komunalnych musi się dostosować do zupełnie innych warunków, które niewątpliwie wpłyną na zahamowanie ruchu budowlanego i to tembardziej, że sumy, przeznaczone na kredyty budowlane, są bardzo niewystarczające. Z tego też względu wyników działalności powiatów w zakresie budowlanym w r. 1924 nie można nawet porównywać z dobrymi wynikami w latach ubiegłych. Jednakże zarówno w r. 1924, jak i w r. 1925, działały powiaty na tem polu nader wydatnie.

Należy jednak przypuszczać, iż z czasem, kiedy powiaty wykonają szereg robót budowlanych, niezbędnych dla samych związków komunalnych, ruch budowlany opierać się będzie niemal wyłącznie na inicjatywie prywatnej.

V. Osadnictwo rolne.

Osadnictwo rolne po wojnie znacznie się rozwinęło. „Wschodniopruskie towarzystwo osadnicze” (Ostpreussische Landgesellschaft) w ciągu ubiegłych 6 lat rozparcelowało 58 majątków obszaru 15797 ha na 890 osad. „Niemieckie osadnictwo” (Deutsche Landsiedlung) rozparcelowało 10 majątków obszaru 1500 ha na 100 osad. Przy współdziałaniu państwowych urzędów ziemskich rozparcelowane zostało 7260 ha. na 996 osad. Na osadach tych osadzeni zostali niemal wyłącznie wychodźcy i reemigranci niemieccy z obszarów, które obecnie należą do Polski.

4474 osady dzięki obieralności urzędów ziemskich zostały powiększone o 7731 ha.

Działalność powiatowych związków komunalnych w tym zakresie polegała głównie na udzielaniu gwarancji przy otrzymywaniu kredytów budowlanych i rolnych oraz nadzoru przy ich udzielaniu.

VI. Meljoracje.

Mimo trudności powojennych (m. in. finansowych) wszystkie powiaty zaraz po ukończeniu wojny wznowiły działalność w zakresie meljoracyjnym. Od końca wojny zmeljorowano w Prusach Wschodnich niemniej jak 61144 ha i utworzono ogółem 301 spółek meljoracyjnych. Obecnie działa 1351 spółek meljoracyjnych na przestrzeni 478208 ha (cały obszar Prus Wschodnich wynosi 3.846.652 ha). Prócz tych spółek meljoracyjnych meljoracje (zwłaszcza u wielkiej własności ziemskiej) przeprowadzano prywatnie przy współpracy specjalnych urzędów powiatowych (Kreiswiesenbanämter).

Szereg danych wskazuje na to, że w najbliższych latach działalność na polu meljoracyjnym znacznie wzrośnie.

VII. Powiaty, jako właściciele przedsiębiorstw gospodarczych.

Również na polu gospodarczym działalność powiatów była wszechstronna i skuteczna.

Powiaty suszyński (Rosenberg), pasłęcki (Pr. Holland) i brunsberski (Braunsberg) powołały do życia i utrzymywały elektrownie z własną siecią. Powiaty suszyński i pasłęcki dostarczały elektrowniom swym opału z własnych kopalni torfu, które organicznie połączone zostały z elektrowniami. Prócz tych powiatów własne kopalnie torfu posiadają powiaty ława (Pr. Eylau), Darkhemen, Goldap i Osterode.

Szereg powiatów jest właścicielami większych posiadłości ziemskich, których znaczenie polega nie na przysporzeniu dochodów, lecz na szeregu korzyści, umożliwiających działalność powiatów na innych terenach. Tak np. powiat pasłęcki w swym 160 morgowym majątku utrzymuje szkołę agronomiczną. Powiat suszyński w majątku Charlottenwerder utrzymuje szkołę gospodarczą. Powiat węgoborski (Angerburg) prowadzi w swym 200 morgowym majątku szkołę drzewną i ogrodnictwo

powiatowe. Powiat Sensburg posiada majątek 140 morgowy, sztumski — 160 morgowy, królewiecki — 172 morgowy. Prócz tego powiat sztumski jest właścicielem 200 morgowego jeziora. Wszystkie te powiaty same administrują swymi majątkami, jedynie tylko powiat królewiecki majątek swój wydzierżawił.

Powiaty Heiligenbeil, pasłęcki, Goldap, olecki, Stallupönen, olsztyński i szczytnieński prowadzą własne ogrody a częściowo mają wzorowe ogrody. Ogrody te służą do hodowli drzew owocowych, którymi wysadzone są drogi powiatowe i dla użytku gospodarzy osiadłych w powiatach. Powiat olsztyński sadi obecnie 1000 drzew owocowych i w najbliższych latach liczba ta ma się znacznie powiększyć.

Niektóre powiaty posiadają lasy i odłogi, które stale powiększają majątek powiatowy i stanowią wzrastające źródło dochodów komunalnych. Powiat szczytnieński posiada własny las o obszarze 1075 ha. (wraz z łąkami i odłogami). Powiat Gerdauen od r. 1919 do 1923 skupił 480 ha lasu. Powiat olsztyński posiada 335 ha lasu.

Na specjalną uwagę zasługuje działalność powiatów wschodniopruskich (przy współpracy izby rolniczej), polegająca na popieraniu małych własności leśnych. Działalnością tą kierują powiaty. W powiecie szczytnieńskim w 1924 roku utworzony został specjalny związek właścicieli leśnych, który liczy 120 członków. Również w powiecie oleckim istnieje tego rodzaju związek właścicieli leśnych. Szereg innych powiatów ma przystąpić do tej akcji w najbliższym czasie.

Pozatem powiat Johannisburg jest właścicielem hotelu z 31 pokojami i restauracją, który wydzierżawiony został na bardzo korzystnych warunkach dla powiatu. Powiat suszyński we własnym gmachu powiatowym prowadzi kasyno urzędnicze, które wykorzystywane jest jednocześnie dla celów oświatowych i opieki nad młodzieżą.

Spolszczył *H. J. Paprocki.*

Sfery gospodarcze wobec samorządu.

Prasa codzienna, pisząc o zagadnieniach gospodarczych bez należytego pogłębienia przedmiotów, przedstawia działalność samorządu, w stosunku do przemysłu i rolnictwa tylko z punktu widzenia podatków, które samorząd pobiera. Mało albo nic się nie mówi, co samorząd za te podatki robi, ewentualnie powinien robić i jakie konsekwencje ma działalność samorządu dla różnych gałęzi przemysłu, rolnictwa i handlu.

Inaczej to zagadnienie wygląda w oczach poważnych przedstawicieli np. przemysłu. Przytaczamy dla przykładu głosy, zamieszczone w „Przeglądzie

Gospodarczym”, organie centralnego związku polskiego przemysłu, handlu i finansów.

W № 21 Przeglądu Gospodarczego p. A. R., analizując sprawę zbytu żelaza polskiego na rynku niemieckim, dochodzi do następujących konkluzji:

1. Żelazne hutnictwo niemieckie szczególnie na Śląsku Opolskim przechodzi ostry chroniczny kryzys, ponieważ rynek niemiecki przesycany jest do ostatnich granic własną oraz tańszą bez porównania od naszej i nawet niemieckiej francuską i belgijską produkcją.

2. Wywóz żelaza i stali do Niemiec z Polskie-

go Górnego Śląska stopniowo zanikał na długo jeszcze przed rozpoczęciem wojny celnej i dobiłyby go cła normalne, nawet bez pomocy zakazów i cel bojowych.

3. Produkcja żelaza i stali na Polskim Górnym Śląsku po rozpoczęciu wojny celnej nawet się nieco zwiększyła i będzie rosła dalej w miarę realizacji planu budowy nowych kolei, *inwestycji miejskich, ożywienia ruchu budowlanego* i ustalenia normalnych stosunków handlowych ze wschodnimi i południowymi sąsiadami.

Widzimy więc, jak wielką wagę sfery miarodajne przywiązują do celowo prowadzonych inwestycji samorządowych dla rozwoju naszego przemysłu hutniczego i metalurgicznego.

Gen. dyr. cukrowni Chodorów, pisząc na łamach Przeg. Gosp. o sanacji w przemyśle cukrowniczym, zaznacza: „Powodem droższej produkcji u nas jest niższy stan naszego rolnictwa oraz gorszy klimat, niż na zachodzie, *wreszcie zła i droga komunikacja*“. Odnosi się to zarówno do kolei żelaznych, jak i naszych dróg kołowych, na które przecież pow. zw. samorządowe wydają przeciętnie 50% swoich dochodów.

W sprawie zlikwidowania bezrobocia samorządy mają również swą rolę. W dn. 16/10 r. b. p. wice-minister Pracy i Opieki Społecznej, inż. J. Jankowski, złożył Sejmowej Komisji Ochrony Pracy obszernie sprawozdanie ze stanu bezrobocia w Polsce oraz z akcji rządowej, zmierzającej w kierunku zwalczania i zapobiegania bezrobociu.

Działalność Funduszu Bezrobocia za czas od 1/1—1/10 1925 r. tak się przedstawia:

Wpływy.

| | | |
|------------------------------------|---|----------------------|
| Wkładki przedsiębiorst, kary, dary | % | 9,295,987,97 |
| Wpłata skarbu w r. 1925 | | 20,201,000 |
| Saldo z r. 1924 | | 1,802,281,23 |
| | | <u>31,299,269,20</u> |

Wydatki.

| | |
|------------------------------|----------------------|
| Świadczenia ustawowe | 16,748,586,05 |
| „ z tytułu akcji doraźnej | 9,444,407,49 |
| Akcja doraźna pracow. umysł. | 900,000— |
| Koszty administr. | 1,905,583,86 |
| Inwestycja | 152,062,77 |
| Saldo na 1.10 | 2,148,629,03 |
| | <u>31,299,269,20</u> |

Na akcję, zmierzającą do uruchomienia robót, mogących zatrudnić większą ilość bezrobotnych, Ministerstwo Skarbu udzieliło kredytów:

| | |
|--|--------------------|
| 1) z sum obrotowych na pożyczki krótkoterminowe, <i>na inwestycje samorządowe</i> | 13,151,000 |
| 2) z państw. funduszu gospodarczego na pożyczki związkom samorządowym | 4,085,000 |
| 3) z tegoż funduszu na 936 pożyczek budowlanych | 31,890,900 |
| 4) kredyty na budowie innych [ministerstw | 32,911,460 |
| 5) kredyty nadzwycz. M. R. P. do 15.XI na budowę dróg, roboty meljoracyjne i budowie | 54,503,919 |
| razem | <u>136,542,279</u> |

Obecnie Min. Pracy i Opieki Społecznej opracowuje projekt ustawy, normującej prowadzenie państwowej akcji pomocy doraźnej dla bezrobotnych.

W projekcie tym jest przewidziana możliwość udzielania pomocy kredytowej samorządom w wysokości całości lub części zasiłków, udzielanych bezrobotnym *pod warunkiem zatrudnienia ich przez samorządy*. (Inwestycje drogowe i hodowlane).

W zakończeniu swego sprawozdania p. wice-minister Jankowski oświadczył, iż bezrobocie w Polsce jest zjawiskiem chronicznym, nie jest ono jednakowoż zjawiskiem samodzielnym, lecz wynikiem długotrwałego kryzysu gospodarczego. Dopiero po rozwiązaniu palących zagadnień dostarczenia kapitału obrotowego, potanienia kredytu wogóle, potanienia produkcji, wzmożenia wewnętrznej konsumpcji, unormowania eksportu, oraz w razie *umożliwienia szerszego ruchu budowlanego i poważniejszych robót inwestycyjnych*, może być mowa o opanowaniu, a następnie — usunięciu bezrobocia.

W tym kierunku winny iść wspólne wysiłki Rządu, Sejmu, Samorządów i całego społeczeństwa.

wg.

Jeszcze w sprawie „Ustroju administracji drogowej“

Przedewszystkiem chcę wyeliminować pierwiastki osobiste z dyskusji, które niestety nie wiem dlaczego wprowadził p. Dr. M. Jaroszyński, a więc, po pierwsze, to, czy byłem, czy nie byłem inżynierem drogowym powiatowym, jak również to, czy był, czy nie był p. Dr. M. Jaroszyński starostą, nie

powinno pozbawiać, mi się zdaje, ani p. Dr. M. Jaroszyńskiego, ani mnie prawa do spokojnego i obiektywnego rozstrząsania sprawy drogowej, a po drugie mówiąc: „W dociekaniu historyczne o wartości inżynierów drogowych i starostów w pierwszym okresie po powstaniu Rzeczypospolitej wdawać się

nie chcę. Nie czynię tego dlatego, że sam byłem w tym okresie starostą, łatwo więc mógłbym popaść w stronniczość, jak w nią popadł niestety p. inż. Borowski, który w tym samym okresie był powiatowym inżynierem drogowym", p. Dr. M. Jaroszyński sam popadł niestety jeżeli nie w stronniczość, to w dużą nieściskość, gdyż „w pierwszym okresie po powstaniu Rzeczypospolitej” nie byłem powiatowym inżynierem drogowym i to z tego powodu, że znajdowałem się niestety jeszcze poza granicami Polski; objąłem pracę w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Warszawie dopiero 8 lipca 1920 roku; od 15 sierpnia do 1 października (a więc nie w pierwszym okresie po powstaniu Rzeczypospolitej) w ciągu 6 tygodni byłem w czasowej delegacji w jednym z powiatów, gdzie zastępczo pełniłem obowiązki inżyniera drogowego, ale na szczęście spotkałem tam starostę, który właśnie nie mógł dać najmniejszych powodów do nabrania stronniczości sądów, nikt mi pracy nie tamował, nikt nie chciał i nie próbował „kupować” mego posłuszeństwa, najmniejszych starć nie miałem, a odwrotnie spotkałem się z zupełną życzliwością i poparciem we wszystkich sprawach, dotyczących mego zakresu pracy, chociaż bezwarunkowo, jako p. o. inżyniera drogowego powiatowego, musiałem mieć i miałem dużo braków, bo świeżo przybyłem do Polski i warunków lokalnych dobrze znać nie mogłem, a gdy delegacja moja skończyła się, tenże starosta w imieniu Wydziału Powiatowego wystąpił do Dyrekcji o pozostawienie mnie nadal w powiecie. Tym Starostą był nie kto inny, jak p. Dr. M. Jaroszyński. Chyba tych powodów trochę zamało, aby mogła się zjawiać ta stronniczość, którą mi obecnie tak kategorycznie zarzucił tenże p. Dr. M. Jaroszyński.

Po tem nieprzyjemnem dla mnie, lecz wymuszonym wyjaśnieniu, może p. Dr. M. Jaroszyński zechce się zgodzić z tem, że źródłem tej mojej rzekomej „stronniczości” jest chyba coś innego, a nie to, na co wskazał w swej odpowiedzi.

Odrzućmy więc rozmowy*) na tematy stronniczości i pominiemy pewne niściskości tych rozmów i przejdźmy do właściwego tematu.

Najpierw do pytania: powiat czy województwo?

Nie rozumiem dlaczego p. Dr. M. Jaroszyński przeciwstawia swe twierdzenia moim, mówiąc: „przykłady obce uczą tylko dlatego, że są materiałem do zastanowienia się. Naśladowane ściśle być nie mogą choćby dlatego, że podział terytorjalny oraz ustroj państwowy i administracyjny Stanów Zjednoczonych A. P. i Anglii tak dalece odbiegają od naszych warunków”. Zdaje się dość wyraźnie powiedziałem, że należy „stosować rozumnie zdobyte innych” i dalej, że Ameryka i Anglja „zdzążają ku pewnemu ograniczeniu decentralizacji, to jest do ustroju *analogicznego* do tego, który zaleca

p. inż. Nestorowicz”. A więc o „ściśle naśladowaniu” nie powiedziałem ani słowa; gdybym miał na myśli „ściśle naśladowanie”, powiedziałbym zapewne „do ustroju *identycznego*”.

Nigdy nietylko nie pisałem o ściśle naśladowaniu przykładów obcych, lecz nawet pomyśleć tego nie mogłem, bo doskonale pojmuję, że warunki lokalne mają dominujące znaczenie, a ponadto zagadnienie to już dawno jest rozwiązane przez czynniki bardzo poważne, bo przez jeden z międzynarodowych kongresów drogowych, który stwierdził, że ustroj administracji drogowej zależy od ogólnego ustroju administracji Państwa, od stanu ekonomicznego i t. p.

Zaznaczyłem tylko, że zbyt duża decentralizacja nie jest pożądaną i obecnie twierdzą to samo, bo przykłady obce tak uczą.

Przytoczona w Nr. 9 „Samorządu” informacja zupełnie nie jest dla argumentacji mojej niekorzystną, bo traktuje ona o obecnym ustroju, a w artykule p. inż. Kowalskiego przytoczony jest memoriał o konieczności reformy administracji drogowej i to w kierunku pewnego ograniczenia decentralizacji.

Ponieważ p. Dr. M. Jaroszyński żąda ode mnie bardziej szczegółowego sprecyzowania ostatniego argumentu, więc czynię zadość temu żądaniu i pozwalam sobie sprezytować ten argument: Przykłady krajów, tak znajdujących się w bardzo podobnych warunkach do naszych pod względem konieczności szybkiej rozbudowy, nie odpowiadającej wymaganiom życia sieci drogowej (Ameryka), jako też mających dostatecznie rozwiniętą sieć drogową i ustalone zasady gospodarki, a nadto mogących służyć przykładem rozwoju samorządów i szerokiego zakresu ich działań (Anglja), uczą nas, że zbyt szeroka decentralizacja administracji drogowej przy obecnym charakterze ruchu na drogach nie jest wskazaną. Zamiast więc opierać się na własnem bardzo krótkotrwałym doświadczeniu, lepiej jest rozumnie stosować zdobyte innych, bo droga taka jest pewniejszą i mniej dla nas kosztowną.

A teraz o tem, nie należącym do pojęć pod względem prawniczym jasno i ściśle określonym słowie „przydzielony”. Nie chodziło mi i nie chodzi o precyzyję prawnych definicji, mamy jeszcze oprócz tego słowa dużo słów w niektórych ustawach i rozporządzeniach, które zapewne nie zadowolnią głębokiego badacza precyzności użytych słów i zwrotów; bardzo by może, że to słowo „przydzielony” komisja prawników zastąpiłaby lepszem, mnie zaś, jako technikowi, nie wtajemniczonemu we wszystkie arkaizmy stylistyki prawniczej, chodzi zupełnie o co innego: czy na podstawie i w ramach dekretu oraz późniejszych rozporządzeń mogły być stworzone warunki należytej i owocnej pracy na drogach? Twierdząc że tak, nie twierdzę bynajmniej, że to jest najlepszy lub bardzo dobry ustroj.

Ponieważ „przydzieleni” są nie prawnicy, a inżynierowi, więc może nie od rzeczy będzie wyjaśnić, jak rozumiem to słowo właśnie przeciętny inżynier.

*) Nie używam słowa „rozmówki”, jak to czyni p. Dr. M. Jaroszyński, bo, mojem zdaniem, słowo to w dyskusji używa się wtedy, gdy się chce traktować przeciwnika z góry i zamaniestować swe lekceważenie, do czego, oczywiście, nie mam ani prawa, ani chęci.

Rozpatrzmy jakiego rodzaju i komu „podleganie” obowiązuje „przydzielonego” inżyniera.

1) Sprawy nominacji należą do Ministra Robót Publicznych — nie jest to bynajmniej już tak źle, bo bezwarunkowo Minister Robót Publicznych, kierujący aparatem technicznym, łatwiej się orientuje w cechach kandydatów, łatwiej może wybrać odpowiednich ludzi, aniżeli Wydział Powiatowy, siłą rzeczy mający mniej możliwości zorientowania się, czy kandydat dostatecznie jest przygotowany technicznie; przy wyborze kandydatów mianowanych nawet wyłącznie przez samorządy wpływ Ministra Robót Publicznych jest zawarunkowany i nowszą ustawą z dnia 10/XII-1920 r. i na wpływ ten godzi się zapewne i p. Dr. M. Jaroszyński, ponieważ mówi: „nie wykluczam, lecz przeciwnie — przewiduję znaczny wpływ pośredni państwa i województwa na sprawy prowadzenia przez powiaty gospodarki na drogach”; a więc to, że mianowanie inżyniera nie wchodzi do wyłącznego zakresu działania Wydziału Powiatowego, nie może być powodem złego doboru pracowników technicznych, a raczej odwrotnie.

2) Pod względem odpowiedzialności dyscyplinarnej inżynier podlega komisji dyscyplinarnej bądź to przy Urzędzie Wojewódzkim (VII st. st.), bądź to przy Ministerstwie (VI st. st.); wskutek wystąpienia Wydziału Powiatowego do odnośnej komisji czy też do Urzędu Wojewódzkiego z wnioskiem, popartym odpowiednimi danymi, zawsze inżynier będzie pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej, więc pod tym względem Wydziałowi Powiatowemu przysługują prawa przełożonego; tak zwane oceny kwalifikacyjne przecież daje o inżynierze przydzielonym nie kto inny, jak przewodniczący Wydziału Powiatowego.

3) Jeżeli niema powodów do pociągnięcia inżyniera do odpowiedzialności dyscyplinarnej, a jednak Wydział Powiatowy ma poważne i inne podstawy i wykaże, że współpracę z przydzielonym inżynierem jest niemożliwa wskutek winy czy też ujemnych cech osobistych inżyniera, Ministerstwo Robót Publicznych w tych wypadkach zawsze odwołuje z powiatu tego inżyniera; więc i w takich wypadkach Wydział Powiatowy ma zagwarantowany wpływ na dobór inżynierów.

4) Prowadzenie robót na drogach, czyli wykonywanie robót zgodnie z budżetem samorządu, to jest ten właściwy i najważniejszy zakres działania inżyniera powiatowego, najzupełniej zależy od samorządu, bo budżet uchwała Sejmik, gdzie i jakie roboty mają się wykonywać wyznacza też Sejmik, o tem, jakim sposobem mają być prowadzone roboty (gospodarczo czy przez przedsiębiorcę) też decyduje Sejmik lub Wydział Powiatowy; a więc pod względem sposobu prowadzenia robót, miejsca tych robót i ilości przeznaczonych na nie funduszy — inżynier najzupełniej jest uzależniony od samorządu powiatowego.

5) Sprawy techniczne, dotyczące wykonywanych robót, są podporządkowane Urzędowi Wojewódzkiemu (Okręgowej Dyrekcji Robót Publicz-

nych) i mnie się zdaje, że to jest zupełnie dobrze, bo doprawdy Wydziały Powiatowe, ani ich przewodniczący, nie mogą być władzą techniczną, i chociaż zdarzają się wypadki, że jakiś przewodniczący Wydziału Powiatowego zatwierdza projekt mostu i każe go budować, lub inny poucza inżyniera, mającego za sobą nietylko praktykę, lecz i przygotowanie naukowe, o sposobach zwirowania dróg, lecz są to wypadki na szczęście sporadyczne i jestem głęboko przekonany, że Wydziały Powiatowe nigdy nie chciały i nie chcą być instancją techniczną kontrolującą i zatwierdzającą; a więc i pod tym względem nie dzieje się samorządom żadna krzywda, a odwrotnie mają one pomoc techniczną powołanych do tego kompetentnych urzędów.

Przytoczone rozumowania utwierdzają mnie w przekonaniu, że dekret z dnia 7/II-1919 r. oraz późniejsze rozporządzenia dają możliwość stworzenia należytych warunków pracy na drogach bo: a) jeżeli inżynier okaże się nieodpowiednim, to samorząd powiatowy może się go pozbyć, jak to wskazano w p. 2 i 3, b) w zakresie gospodarczym inżynier najzupełniej jest uzależniony od samorządu powiatowego, c) pod względem technicznym samorząd powiatowy korzysta z pomocy kompetentnych urzędów technicznych.

Zaznaczam jeszcze raz, że bynajmniej nie gloryfikuję tego ustroju administracji drogowej, a twierdę, że nie jest on tak zły, żeby aż wykołajał gospodarkę drogową. Jeżeli były tarcia i nieporozumienia w przeszłości pomiędzy starostami, a inżynierami drogowymi, to winą tego nie ustrój, oparty na dekrete, a cechy osobiste ludzi, bo jako nie prawnik myślę, że nawet najlepsze prawa państwowe nie wykluczają nadużyć, występów i t. p. i winne są nie prawa, a ludzie, którzy tych praw nie słuchają lub nie rozumieją.

Teraz siłą rzeczy powstaje zagadnienie, po czyjej stronie winą tych starć?

Zupełnie dowolnie p. Dr. M. Jaroszyński przypisuje mi zdanie, którego nie wygłosiłem, i mówi: „jakkolwiek zdaje się temu przeczyć p. Borowski i twierdzić, że wszyscy inżynierowie są dobrzy”. Najzupełniej wyraźnie powiedziałem: „więc siłą rzeczy inżynierów drogowych, odpowiadających wymaganiom, procentowo było więcej” i „stanowiska starostów były obsadzone przeciętnie gorzej, aniżeli stanowiska inżynierów drogowych”; w jaki sposób z tych twierdzeń i poprzedzających je rozumowań można dojść do wniosku, że ja twierdzę, iż wszyscy inżynierowie byli dobrzy — doprawdy nie rozumiem.

Rozumowania moje, które p. Dr. M. Jaroszyński nazywa dociekaniem historycznymi, nie wspólnego z historią nie mają, a są rezultatem zwykłego rozstrząsania sprawy i oparte na najprostszym rachunku. Twierdzę ponownie, że Polska w chwili powstania miała więcej wykwalifikowanych fachowców technicznych, niż wykwalifikowanych administratorów politycznych i działaczy samorządowych (w jednej osobie) i nie boję się zarzutu stronniczości.

ci, bo sąd ten jest oparty na najprostszym rachunku, a przez to jest bezstronny, dziwi mnie natomiast, że p. Dr. M. Jaroszyński, który w poprzednim artykule, nie obawiając się „popaść w stronnicość” twierdził, że zdanie p. inż. Nestorowicza „najmniej stosunkowo nieporozumień jest na tle nieudolności inżynierów” jest „zbyt ryzykownem”, a tem samem stwierdził, że winą nieporozumień właśnie była nieudolność inżynierów, teraz już w te „dociekania historyczne nie chce się wdawać, by nie popaść w stronnicość”.

Na podstawie tych rozumowań twierdzą, że wina starć była po jednej i po drugiej stronie (starostów i inżynierów), a na zapytanie po czyjej więcej, odpowiem: po stronie starostów, bo w tem mniemaniu utwierdzają mnie rozumowania, oparte na zwyczajnym rachunku.

Nie robiłem też z inżynierów drogowych — „bohaterów” i nie twierdziłem, że chodziło o momenty prawnicze, a rozumiałem tak, jak i p. Dr. Jaroszyński, że obu stronom chodziło o względy celowości, lecz chciałem podkreślić, że właśnie inżynierowie wyczuli tę celowość, bo odwołanie przez Radę Ministrów swego rozporządzenia, odwołanie, w którym musieli brać udział bezwarunkowo i prawnicy, tego bezsprzecznie dowodzi.

Aby zakończyć już ze sprawą stosunku inżyniera do Wydziału Powiatowego, muszę jeszcze poruszyć jedno zagadnienie, którego prawda p. Dr. Jaroszyński nie jest zwolennikiem, lecz które uważał za potrzebne poruszyć, mówiąc: „według mojego zdania, podporządkowanie inżynierów drogowych starostom nie uczyniłoby żadnej szczyrby w ich dzisiejszym stosunku do Wydziałów Powiatowych; zamiast podlegać bezpośrednio — jak dzisiaj — Urzędowi Wojewódzkiemu, podlegaliby temu Urzędowi za pośrednictwem Urzędów Starościńskich, przyczem przydzielenie ich do Wydziałów Powiatowych pozostałoby takim, jakim dzisiaj jest, t. j. zupełnie niejasnym”; z tem się zgodzić nie mogę, bo jeżeli to podporządkowanie nie miałoby być fikcyjnem, a rzeczywistem, to właśnie ten stosunek do Wydziału Powiatowego musiał by się zmienić, i byłby luźniejszy, bo inżynier czuł by się więcej uniezależnionym od Wydziału Powiatowego, co nie pozostałoby bez wpływu na gospodarkę drogową w powiecie; w sprawach technicznych — zaś, albo starosta musiałby wystąpienia inżyniera do Urzędu Wojewódzkiego (Okr. Dyr. Rob. Pub.) zaopatrywać w swą opinię i to w takich zagadnieniach, jak na przykład, czy przy obliczeniu statycznym mostu wyznaczyć dopuszczalne natężenia betonu 35 kg./cm.² czy 40 kg./cm.², lub czy do obliczenia światła mostu zastosować wzór Köstlin'a czy Iazkowskiego, albo inżynier, występując w tych sprawach, podpisywałby pismo nie „Inżynier powiatowy”, a „za starostę”; pierwszy sposób jest bezwarunkowo szkodliwy, a drugi — żadnego polepszenia stanu obecnego, oprócz konieczności zmiany stempla, nie dałby.

Przejdźmy nareszcie do sprawy „dodatków” sejmikowych.

Muszę zaznaczyć, że nie jestem też wielkim zwolennikiem dodatków, a takich dodatków, o których mówi p. Dr. M. Jaroszyński, to jest mających na celu „kupowanie” posłuszeństwa — nawet bezwzględny wrogiem. Nieporozumieniem chyba jest, że p. Dr. M. Jaroszyński wyraża żal pod moim adresem za to, że ja zestawieniem twierdzeń jego z pracy „Oszczędność w organizacji powiatowych związków komunalnych” i z artykułu w Nr. 30 „Samorządu”, jakoby chciałem udowodnić, że p. Dr. M. Jaroszyński „występuje przeciw dodatkom”. Tej sprawy bynajmniej w poprzednim swym artykule nie poruszałem (czytelnik łatwo sprawdzi), a podkreśliłem tylko sprzeczność poglądów co do motywów wypłacenia tych dodatków; niestety tu sprzeczność motywów pozostaje, bo w pracy swej „Oszczędność i t. d.” p. Dr. M. Jaroszyński, jako motyw wypłacenia dodatków, wysuwa zasadę premjowania dobrze prowadzonych robót, a w artykule w Nr. 30 „Samorządu” i w „Odpowiedzi” w Nr. 41 „Samorządu” — zasadę „kupowania” zależności.

Chodziło mi i chodzi właśnie o pobudki wypłacenia dodatków. Jeżeli pobudkami temi są te, o których mówi p. inż. Nestorowicz w swym referacie i p. Dr. M. Jaroszyński w swej pracy „Oszczędność”, to jest — chęć premjowania dobrze i oszczędnie wykonanych robót, czyli rodzajem tantjemy, pewnych odsetków od osiągniętych oszczędności przez celową, energiczną i umiejętną pracę inżyniera, to z takimi dodatkami się godzę, ale jeżeli dodatki są „kupowaniem” tego posłuszeństwa, które „sprzedawane” być nie może, to przeciw takim dodatkom najkategoryczniej protestuję.

Mówiąc w swym artykule, że „stosując tezę p. Dr. M. J., musimy dojść do bardzo niebezpiecznych wniosków, jeżeli rozpatrzmy sprawę dodatków dla starostów” miałem na myśli nie niebezpieczeństwo dla inżynierów czy starostów, a niebezpieczeństwo dla samej sprawy, dla czystości zasad administracji, i wyjaśniłem dalej, że należałoby przyjść do wniosku (na podstawie twierdzenia p. Dr. M. Jaroszyńskiego), że Wydziały Powiatowe też chcą „kupować” posłuszeństwo Starostów, a to mi się wydaje już bardzo niebezpiecznem, w każdym razie daleko więcej niebezpiecznem, niż kupowanie posłuszeństwa inżyniera drogowego, bo stanowisko starosty jest więcej odpowiedzialne, niż stanowisko inżyniera.

Ponieważ niestety p. Dr. M. Jaroszyński w swej odpowiedzi potwierdził znowuż, że „niewątpliwie tkwią w nich pewne znamiona kupowania sobie pewnej zależności inżynierów od Wydziałów”, a nie wyjaśnił, na czem ma polegać ta pewna zależność, to jest, w czem mianowicie mają być za pieniądze posłuszni inżynierowie Wydziałom Powiatowym, więc muszę ponownie stwierdzić, że żadnymi dodatkami Wydziały Powiatowe nie mogą kupić (i to napewno rozumieją) zależności i posłuszeństwa w sprawach, oznaczonych wyżej liczbami 1, 2 i 3, bo w tych wypadkach inżynier, gdyby

nawet chciał, nie może być posłusznym, bo ani nominacja, ani odpowiedzialność dyscyplinarna, ani tranzlokacja nie zależą od inżyniera, a od władzy wyższej; w sprawach wskazanych liczbą 4 Wydział Powiatowy ma i bez dodatków posłuszeństwo inżyniera siłą rzeczy zagwarantowane; pozostają sprawy techniczne, oznaczone liczbą 5 i tylko posłuszeństwo w tych sprawach inżynier mógłby „sprzedać”, ale to byłoby już sprzedawaniem i kupowaniem tego, czego sprzedawać i kupować niewolno, i jednakowo i kupujący i sprzedający, gdyby taka tranzakcja doszła do skutku, byłiby winni i musieliby być pociągnięci do odpowiedzialności. Nie mogę oczywiście zabierać głosu w imieniu Wydziałów Powiatowych, nie mogę też spierać się o to, jakich znamion dopatrują się „praktycy” w tych dodatkach, ponieważ pobudki Wydziałów Powiatowych i „praktyków” — działaczy samorządowych zna o wiele lepiej ode mnie p. Dr. M. Jaroszyński, ale w imieniu inżynierów drogowych, których, jako inżynier, znam lepiej, najkategoryczniej protestuję przeciw takiej interpretacji pobierania dodatków i twierdzę, że inżynierowie drogowi uważają te dodatki nie za chęć nieprawego kupowania ich posłuszeństwa, a za wynagrodzenie za wykonywaną ponad normę pracę, za dodatki budowlane, za tantjemy. Utwierdza ich w tem przekonaniu i tć, że różne Wydziały Powiatowe wypłacają te dodatki w różnych wysokościach, a niektó-

re uzależniają wysokość dodatków od ilości wykonanych robót, bo jeżeli wypłaca się 15%, 25%, 50%, 100% poborów, to dziwnem byłoby doprawdy mniemanie, że jeden powiat chce kupić sobie 15%, inny 50%, a jeszcze inny 100% posłuszeństwa inżyniera.

Najzupełniej zgadzam się z p. Dr. M. Jaroszyńskim, że to, że błędów popełniają powiaty wiele, nie jest tragedją, albowiem „errare humanum est”, pragnę tylko, jak bezwątpienia chce też i p. Dr. M. Jaroszyński, aby był stworzony taki urząd administracji drogowej, aby tych błędów było możliwie najmniej.

19 października 1925 r.

Inż. L. Borowski.

Nie chcę wykorzystywać wygodnej w tym wypadku pozycji redaktora i odpowiadać na wywody p. inż. Borowskiego. Nie chcę również powtarzać argumentów, raz wypowiedzianych. Sądzę, że polemiki między p. inż. Borowskim a mną już dość. Natomiast pożądaną jest dalsza dyskusja na poruszone w tej polemice tematy; niechżeż w niej zabiorą głos inni, interesujący się zagadnieniami temi również żywo, jak p. inż. Borowski i ja.

Dr. M. Jaroszyński.

Z Biura Zjazdów Samorządu Ziemskiego.

Zwrot pobranych zaliczek.

Szereg powiatowych związków komunalnych otrzymał w r. b. od Ministerstwa Skarbu t. z. zaliczki na poczet przypadających im dodatków do podatków państwowych, przeznaczone na ożywienie robót drogowych. Z chwilą nadejścia terminu płatności zaliczki, kasa skarbową stosownie do oznaczonych warunków zachowuje wszelkie wpływy z tytułu dodatków do pod. państwowych na poczet zwrotu otrzymanej zaliczki. Zdarza się często przytem, że z chwilą wstrzymania przez kasę skarbową wypłat sum komunalnych pow. związek komunalny pozbawiony zostaje wszelkich niemal dochodów na pokrycie wydatków bieżącej administracji, przyczem stan taki może trwać przez dłuższy okres czasu. Szczególnie ma to miejsce w Małopolsce, gdzie wpływy pow. związków komunalnych z dodatków do podatków spożywczych, wobec przeznaczenia ²/₃ tych wpływów dla gmin, są nikłe i gdzie daniny samoistne są nader słabo budowane.

Mając powyższe na uwadze Zarząd wystąpił do Min. Spraw Wew. i Skarbu z przedstawieniem potrzeby pozostawienia pow. zw. komunalnym minimalnych kwot, niezbędnych dla pokrycia kosztów bieżącej administracji.

Owo „minimum existantiae”, wolne od zajęcia, Zarząd proponował wprowadzić generalnie, co miałyby jeszcze i ten skutek, że zapobiegłoby powszechnemu zwracaniu się poszczególnych związków do Ministerstwa Skarbu i uprościłoby tok pracy.

Jak się dowiadujemy, Min. Skarbu nie zgadza się jednak na jakiegokolwiek ulgi stosowane generalnie, natomiast skłonne jest traktować przychylnie indywidualne podania pow. zw. komunalnych o częściowe, lub całkowite odroczenia płatności zaliczek, oparte na dostatecznie umotywowanych powodach niemożności zapłacenia zaliczek w terminie.

Projekt nowej ustawy stemplowej.

Zarząd zwrócił się do członków Sejmowej Komisji Skarbowej z szeregiem wniosków w spra-

wie rozpatrywanego przez komisję projektu nowej ustawy stempowej. Wnioski te ograniczały się do części projektu, traktującego o dodatkach do opłat stempowych na rzecz samorządu. W szczególności zarząd wskazał na to, że projektowane zmiany, obejmujące i obecnie pobierane opłaty od umów o przeniesienie tytułu własności, zmniejszyłyby ogólne wpływy z tego tytułu o połowę. Następnie Zarząd wskazał na niecelowość i dowolność zamiaru przekazania wpływów z dodatków do opłat stempowych do dyspozycji Wojewodów na cele szpitalnictwa i kształcenia zawodowego. Pozbawiłoby to gminy wiejskie i wiele powiatów dochodów z tego źródła, zaś wogóle odebrałoby proponowanym dodatkom charakter daniny komunalnej. Z tych względów Zarząd zaproponował przede wszystkim pozostawienie opłat w wysokości zbliżonej do stosowanej obecnie, a następnie podziału wpływów teritorialnego bez przeznaczania na cele specjalne, przyczem gminy wiejskie miałyby udział we wpływach w dotychczasowej wysokości 50%.

Zebrań Zarządu.

W dniu 23-m b. m. obradował Zarząd na swem kolejnym dziesiątym zebraniu.

Przedmiotem obrad Zarządu były następujące sprawy:

1. Sprawozdanie z odbytego zjazdu pow. podgórskich w Nowym Sączu i realizacja uchwał tego zjazdu.

2. Sprawozdanie z konferencji sanitarnej, zorganizowanej w d. 22-m b. m. Na podstawie jednomyślnej uchwały konferencji Zarząd postanowił powołać stałą komisję, złożoną z lekarzy komunalnych i współpracujących z samorządem, oraz delegatów Zarządu, zadaniem której będzie kontynuowanie dalszych prac nad ustaleniem zasad działalności samorządu na polu zdrowia publicznego.

3. Kursy dla pracowników samorządowych. Zarząd zatwierdził organizację 3 miesięcznych kursów dla pracowników samorządu powiatowego, które rozpocząć się mają w połowie stycznia r. p. Tytułem subsydjum dla kursów Zarząd postanowił wnieść do budżetu r. p. sumę zł. 1200.

4. Projekty nowych ustaw:

a) Zarząd rozpatrywał poprawki Sejmowej komisji oświatowej do projektu ustawy o publicznym kształceniu zawodowym i zaproponował ze swej strony poprawki, zmierzające do zagwarantowania uprawnień samorządu;

b) projekt ustawy o pokrywaniu kosztów leczenia, wniesiony do Sejmu;

c) projekt noweli do ustawy o tymcz. uregulowaniu fin. kom., opracowany przez Min. Skarbu. W stosunku do tego projektu Zarząd zajął stanowisko, zgodne ze swymi poprzednimi wystąpieniami t. z. nieuszczipiania dochodów obecnych tak samorządu powiatowego, jak i gminnego. W szczególności projekt obniżenia wysokości t. z. podatku wyrównawczego dla gmin o połowę Zarząd uznał za nieposiadający uzasadnienia w dzisiejszym stanie wykorzystywania tego źródła.

5. Ustalony został termin zjazdu ogólnego przedstawicieli sejmików powiatowych na początek marca 1926 r.

Zjazd w Pińsku.

Zarząd łącznie z komitetem zjazdu samorządów powiatowych Wojew. Poleskiego organizuje ostatni w r. b. zjazd lokalny, poświęcony zagadnieniom polityki komunalnej, w Pińsku w d. 13-m grudnia r. b. Zjazd obejmie dwa Województwa: Poleskie i Nowogrodzkie, jako posiadające podobne warunki gospodarcze, i poświęcony zostanie, obok ogólnej charakterystyki aktualnych spraw samorządowych, zagadnieniom działalności samorządu powiatowego na polu rolnictwa i zdrowia publicznego.

Konferencja sanitarna.

W dniu 22-m b. m. odbyła się zorganizowana przez Zarząd Konferencja lekarzy i działaczy sanitarnych w samorządzie powiatowym. W konferencji, mającej na celu ustalenie ogólnych zasad działalności samorządu powiatowego na polu zdrowia publicznego, wziął udział poważny zastęp lekarzy i działaczy samorządowych, oraz przedstawicieli zainteresowanych urzędów państwowych.

Obszerne sprawozdanie podamy w następnym numerze.

Ze Zrzeszenia Samorządów Powiatowych.

Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych pismem z dnia 10 XI b. r. zawiadomiło Zarząd Zrzeszenia Samorządów Powiatowych, że w myśl wniosków Zrzeszenia i stosownie do nadesłanych przez poszczególne Wydziały Powiatowe deklaracji, przyznało zasiłek pieniężny następującym powiatowym związkom komunalnym:

| | | Woj. Warszawskie | |
|--------------|----------------|------------------|------------|
| Wydz. Pow. w | Radzyminie | — | 5.000 zł. |
| " " | Mławie | — | 3.000 " |
| " " | Sierpcu | — | 3.000 " |
| " " | Łowiczu | — | 1.000 " |
| " " | Skierniewicach | — | 1.000 " |
| " " | Lipnie | — | 500 " |
| | | | 13.500 zł. |

| | | | |
|------------------|-------------------|-----------------|------------------|
| Woj. Lubelskie | | Woj. Pomorskie | |
| " " " Sokołowie | — 6.000 " | " " " Kościerz- | |
| " " " Siedlcach | — 6.000 " | nie | 2.000 " |
| " " " Garwolinie | — 5.000 " | | |
| | <u>17.000 zł.</u> | | <u>2.000 zł.</u> |
| Woj. Łódzkie | | R a z e m | |
| " " " Łodzi | — 2.000 " | | 35.500 zł. |
| " " " Piotrkowie | — 1.000 " | | |
| | <u>3.000 zł.</u> | | |

K R O N I K A.

Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Polskiego Banku Komunalnego.

Dn. 21 b. m. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Akcjonariuszów Polskiego Banku Komunalnego, na którym uchwalono podwyższyć kapitał zakładowy Banku do 10.000.000 złotych, oraz zatwierdzić zmiany Statutu Banku, ustalające szerszy zakres działalności w uzgodnieniu z Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 27 grudnia 1924 r.

Związek Rewizyjny Powiatowych i Miejskich Kas Oszczędności.

Dn. 21 b. m. odbyło się Organizacyjne Zebranie Związku Rewizyjnego Powiatowych i Miejskich Kas Oszczędności i zwołane z inicjatywy Polskiego Banku Komunalnego, na którym jednogłośnie uznano konieczność natychmiastowego powołania do życia projektowanego Związku i wybrano Komisję Organizacyjną, mającą opracować ostateczny tekst Statutu Związku, uzyskać od Władz legalizację Statutu i zwołać nowe Zgromadzenie przedstawicieli Kas dla ukonstytuowania się Władz Związku.

Do Komisji Organizacyjnej weszli: Dyrektor Kasy Oszczędności m. st. Warszawy, p. Szczepkowski, przedstawiciel Kasy Oszczędności powiatu Skierniewickiego, p. Starosta Gajewski, i powiatu Warszawskiego, p. Starosta Okulicz.

Siedziba Komisji Organizacyjnej mieści się w lokalu Polskiego Banku Komunalnego w Warszawie, Ś-to Krzyska 13.

Zainteresowane Samorządy i Komunalne Kasy Oszczędności mogą zwracać się po wszelkie informacje pod powyższym adresem.

Z życia samorządu.

Związek celowy samorządów dla regulacji rzeki Warty

Przedstawiciele samorządu powiatowego pow. Konieńskiego, Sieradzkiego, Tureckiego, Kolskiego i Słupeckiego, z inicjatywy przewodniczącego wydziału pow. w Koninie odbyli w październiku r. b. w Koninie zjazd, poświęcony sprawie regulacji rzeki Warty. W zjeździe obok wymienionych powyżej przedstawicieli zainteresowanych powiatów wziął udział wicewojewoda Łódzki p. Łyszkowski, oraz przedstawiciele Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych.

Przyjęte przez zjazd wnioski stwierdzają rokroczne wielkie szkody, wyrządzane przez wylewy Warty, czemu może przeciwdziałać stopniowo przeprowadzona jej regulacja. W tym celu zainteresowane powiaty postanawiają utworzyć związek celowy z udziałem miast, położonych w strefie wylewów, dla przeprowadzenia regulacji. Jednocześnie wyłoniony został komitet, który ma się zająć realizacją uchwał. W skład komitetu weszli przewodniczący wydziałów powiatów przystępujących do związku, dyrektor Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Łodzi inż. Stawiski i inżynier powiatowy z Konina p. Piestrzyński.

Działalność biura scaleniowo-meljoracyjnego Sejmiku Radomskiego.

W poprzednim numerze „Samorządu” podaliśmy statut biura scaleniowo-meljoracyjnego, uruchomionego przez Sejmik Radomski. W dziedzinie akcji samorządu powiatowego na polu popierania rolnictwa jest to inicjatywa nowa i wkraczająca w dziedzinę uznaną powszechnie za punkt wyjścia do akcji podniesienia kultury rolnej drobnych gospodarstw, stąd też dalszy jej rozwój jest niezmiernie ciekawy. Poniżej podajemy sprawozdanie nowoutworzonego biura za okres dwu miesięcy działania od 28-go lipca do 1-go listopada r. b.

Biurowo zostało zorganizowane na podstawie upoważnienia Min. Reform Rolnych w d. 28-m lipca r. b. Praca rozpoczęta została od objazdu przez kierownika Biura wsi, które zgłosiły chęć scalenia swych gruntów. Jednocześnie kierownik przeprowadził kompletowanie personelu mierniczego. W sierpniu zawarte zostały umowy z czterema wsiami, zatwierdzone przez Okręgowy Urząd Ziemski w Kielcach. W pierwszych dniach września czterech geometrów rozpoczęło pomiary na gruncie. W październiku zawarte zostały umowy z następnymi czterema wsiami i zaangażowani zostali dwaj nowi geometry. Roboty poprowadzone zostały w ten sposób, ażeby na wiosnę można było wyznaczyć kolonię na gruncie.

Jednocześnie Biuro poczyniło kroki celem przeprowadzenia w komasowanych wsiach potrzebnych meljoracji. W związku z tem Krajowe Tow. Meljoracyjne w Warszawie delegowało inżyniera, który przeprowadził badania w czterech wsiach, ustalając potrzebę osuszenia części gruntów przez przeprowadzenie otwartych rowów. Obowiązek ten ma być włączony do planów scaleniowych przez Okręgowy Urząd Ziemski.

Ogólna przestrzeń gruntów, na których obecnie prowadzone są przez Biuro Sejmiku roboty pomiarowe, wynosi 2800 ha. Geometrów pracuje 6-ciu. Że myśl utworzenia przy Sejmiku biura była trafną i że ta instytucja znajduje zaufanie u ludności powiatu, świadczy wzrastająca ilość zgłoszeń o scalanie, obejmujące poza już ujętymi w umowy, dalszych 3000 ha.

Z Sejmu i Senatu.

Wnioski poselskie.

Posel ks. Kubik i kol. ze Związku Ludowo-Narodowego zgłosił wniosek w sprawie utworzenia

instancji kasacyjnej dla wyroków Sądu Dyscyplinarnego w sprawach urzędników samorządowych w brzmieniu następującem:

Art. 1. Niniejszem znosi się § 7 Rozporządzenia Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu z dnia 29 marca 1919 r.

Art. 2. Instancją kasacyjną dla spraw dyscyplinarnych dla urzędników samorządowych b. dzielnicy pruskiej jest Najwyższy Sąd Administracyjny w Warszawie.

Art. 3. Przeciwko wyrokom Trybunału Dyscyplinarnego, które zapadły przed ogłoszeniem niniejszej noweli, służy urzędni kom samorządowym prawo odniesienia się do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, najpóźniej w przeciągu 4.ch tygodni po ogłoszeniu niniejszej noweli.

Posel Chyb i kol. z Klubu „Wyzwolenia“ zgłosił wnioski o zmianę art. 12 ustawy z d. 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych w tym kierunku, aby zwolnić od podatku ładunkowego artykuły, przeznaczone do odbudowy zabudowań mieszkalnych i gospodarczych nie tylko tych, które są zniszczone przez wojnę.

Rozciągnięcie podatku od nieruchomości w gminach miejskich oraz niektórych budynków w gminach wiejskich na Śląsk.

Rząd zgłosił projekt ustawy o rozciągnięciu Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 17 czerwca 1924 r. i ustawy z d. 1 kwietnia 1925 roku o podatku od nieruchomości w gminach miejskich i niektórych budynków w gminach wiejskich na obszar Województwa Śląskiego

GMINA WIEJSKA I MIEJSKA.

Uwagi w sprawie budżetowania

W Numerze 46 „Samorządu“ podałem szczegółowy wzór budżetu administracyjnego i przedsiębiorstw miejskich, obecnie pragnę podać bliższe wyjaśnienia w odniesieniu do niektórych działów oraz w przedmiocie terminów i przebiegu prac, z budżetowaniem związanych.

WYDATKI.

Pewnych wyjaśnień wymaga Tyt. I koszty administracji ogólnej. Przy badaniu gospodarki związków samorządowych ważnem jest ustalenie faktycznego stosunku kosztów administracyjnych do reszty wydatków. Stosunek ten świadczy o intensywności gospodarki samorządowej.

Celem łatwego ustalenia pomienionego stosunku wyodrębniamy w tyt. I-m wydatków te koszty, które dadzą się podciągnąć pod koszty związane z ogólną administracją; będą to koszty personelu ogólnego i wydatki rzeczowe, związane z prowadzeniem biura Magistratu i wynikające z ogólnoadministracyjnych funkcji zarządu miejskiego.

W szczególności pod personelem ogólnoadministracyjnym należy rozumieć personel, zatrudniony przy administracji ogólnej gminy miejskiej w odróżnieniu od personelu fachowego poszczególnych działów tejże gospodarki (np. leśniczy, agronom, lekarz weterynarii, lekarz szkolny, personel drogowy, higienistka i t. d.). Do personelu ogólnego oprócz członków Magistratu, sekretarza, rachmistrza, kancelistów, woźnych i t. d. zalicza się również lekarza miejskiego (sanitarnego) i budowniczego z tytułu spełnianych przez tychże funkcji administracyjnych. Tytuł ten zawiera jedynie wydatki zwyczajne.

Tyt. II Koszty regulacji i rozbudowy obejmuje

wydatki, związane z pomiarami miasta i wygotowaniem planów. Miasta w szczególności byłego zaboru rosyjskiego nacół nie posiadają planów, co jest znaczną przeszkodą na drodze do racjonalnej rozbudowy. Celem przeto wskazania na konieczność usunięcia tych braków i ze względu na wagę, jaką do sporządzenia planów rozbudowy przywiązujemy, wyodrębniamy odnośne wydatki w osobny dział. Dział ten może zawierać wydatki zwyczajne, jeżeli mamy do czynienia z nakładami stosunkowo niedużemi, powtarzającemi się przez szereg lat, i wydatki nadzwyczajne w postaci jednorazowych większych wydatków, np. na sporządzenie planu rozbudowy miasta (regulacyjnego).

Tyt. V Przedsiębiorstwa miejskie. Zawiera ewentualne deficyty przedsiębiorstw miejskich, pokrywane z dochodów ogólnych gminy. Deficyty eksploatacyjne należy uważać za wydatki zwyczajne, zaś deficyty, spowodowane budową i rozbudową, względnie kapitalnym remontem przedsiębiorstwa, za wydatki nadzwyczajne. W wypadku zbiegu deficytu eksploatacyjnego z inwestycyjnym należy ogólną sumę deficytu rozdzielić na zwyczajne i inwestycyjne (nadzwyczajne).

Ponieważ wyodrębnieniu w osobny budżet podlegają jedynie budżety przedsiębiorstw, przeto budżety instytucji, niemających charakteru przedsiębiorstw (targowica i inne objęte Tyt. IV-tym), winny być w całości objęte budżetem administracyjnym tak w dochodach jak i rozchodach.

Tyt. VIII — oświata — należy dzielić na dwa poddziały:

A. Szkolnictwo, B. Kultura i sztuka. Każdy z tych poddziałów może zawierać oprócz wydat-

ków zwyczajnych również wydatki nadzwyczajne. W poddziale szkolnictwo należy zamieszczać wydatki na szkolnictwo powszechne, przedszkola, oświatę pozaszkolną, szkolnictwo zawodowe, ewentualnie średnie i t. d.; zaś w poddziale kultura i sztuka, wydatki na utrzymanie instytucji kulturalno-oświatowych, względnie subsydja dla tych instytucji.

Tyt. X Bezpieczeństwo publiczne—obejmuje wydatki, związane z najmem lokali dla posterunku i biura policji państwowej w związku z włożonym na zarządy miejskie przez ustawę z dnia 22 lipca 1925 r. (Dz. Ust. Nr. 83) obowiązkiem dostarczenia tym instytucjom lokali (Wobec przewidzianych wyżej cytowaną ustawą zwrotów włożonych kosztów przez Skarb Państwa, odnośne sumy należy zapreliminować w budżecie administracyjnym dochodów).

Pozostałe tytuły wydatków nie wymagają bliższego wyjaśnienia.

DOCHODY.

Źródła dochodowe zostały w projekcie budżetu wymienione w takiej kolejności, w jakiej należy je wykorzystywać. W pierwszej linii samorzady winny oprzeć się o dochody prywatno—prawne tj. z majątku miejskiego, z urzędzeń miejskich (hale targowe, targowice, jatki miejskie i t. d.) i przedsiębiorstw miejskich, dopiero, gdy te dochody nie wystarczają (co dziś jest wobec mnogości zadań samorządu zjawiskiem powszechnym), należy wykorzystać dalsze źródła, jak dotacje, pożyczki i dochody publiczno—prawne: opłaty wraz z dopłatami i podatki. Naogół poszczególne tytuły dochodów, wymienionych we wzorze, nie wymagają bliższego wyjaśnienia, ograniczam się przeto do zaznaczenia, iż:

1) W tyt. IV.—dochody z przedsiębiorstw miejskich—należy zamieszczać czyste zyski z przedsiębiorstw, zamieszczonych w budżecie drugim (przedsiębiorstw miejskich).

2) Tyt. VI.—udział w podatkach państwowych zawiera jedynie dochody z tytułu udziału w państwowym podatku dochodowym.

3) Opłaty drogowe, będące podatkiem w ścisłym tego słowa znaczeniu, należy zamieścić w tyt. VIII.

W budżecie przedsiębiorstw miejskich winny być zamieszczone pokolei szczegółowe budżety tak przedsiębiorstw użyteczności publicznej (rzeźnia, elektrownia, wodociągi), jak i przedsiębiorstw czysto przemysłowych (cegielnia, kamieniołomy, torfiarnia) uwzględniające, jak to już wyżej było zaznaczone, wydatki względnie dochody zwyczajne i nadzwyczajne.

W związku z budżetem przedsiębiorstw miejskich należy omówić wydatki, związane z utrzymaniem taboru miejskiego.

Tabor miejski (konie z odnośnymi środkami przewozowymi i obsługa) był dotychczas prawie powszechnie traktowany, jako przedsiębiorstwo, i zamieszczany tak w dochodach jak i rozchodach budżetu danego związku komunalnego.

Na wydatki taboru składały się koszty utrzymania tegoż, zaś na dochody odpowiednie przedsię-

gowanie za dokonane prace dla poszczególnych działów gospodarki samorządowej (za prace przy budowaniu ulic, dostawie opału dla szkół) i ewentualne wpływy za roboty dokonywane dla osób trzecich.

Przy tej manipulacji otrzymujemy jednak ogólną sumę wydatków budżetu sztucznie powiększoną, bo koszt utrzymania taboru będzie figurował dwukrotnie (raz jako tabor, drugi raz jako nowe obciążenia z tytułu przedsięwzięć na dobro taboru), co jest z punktu widzenia badań statystycznych niepożądane.

Żeby przeto powyżej przytoczonych niedogodności uniknąć, najlepiej jest przenieść koszt utrzymania taboru do rachunków pozabudżetowych, a za świadczenia taboru w poszczególnych tytułach budżetu administracyjnego dokonywać obciążeń i ewentualny deficyt przenieść w końcu roku do tytułu wydatków ogólnej administracji, jako dopłatę z tytułu świadczeń reprezentacyjnych. Teoretycznie biorąc, możnaby przy intensywnym wyzyskaniu taboru osiągnąć również pewną nadwyżkę, którą należałoby wtedy zaksięgować na przychód budżetu administracyjnego w tytule przychodów z majątku miejskiego.

Sposób powyższy jest o tyle dogodnym, że usuwa wady, wynikające z zamieszczania w budżecie wydatków na tabor w formie wyżej przytoczonej, jednak budżet administracyjny, nie obejmując taboru, będzie również posiadał poważną usterkę natury formalnej, będzie bowiem uwłaczał naczelną zasadzie budżetowania „jedności budżetu”.

TECHNIKA UCHWALANIA BUDŻETÓW.

Projektując budżet, Magistrat winien przede wszystkim przedsięwziąć kroki celem ustalenia podstaw prawnych źródeł dochodowych, z których gmina miejska ma w przyszłym roku budżetowym korzystać w drodze zaprojektowania Radzie Miejskiej odnośnych uchwał stosownie do przepisów ustawy z dn. 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, jak i przepisów ustaw specjalnych. Przyczem należy zauważyć, iż uchwały w sprawie dodatków do podatków winny być w myśl przepisów § 1 Rozporządzenia II Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 18/III 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 31 poz. 317) w związku z art. 1. Ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. (Dz. Ust. Nr. 94 poz. 747) i pisma okólnego tegoż Ministra z dnia 26 marca 1925 r. Nr. SZ. 1701/25 pobierane przez reprezentacje miejskie corocznie i przedstawiane władzom nadzorczym do wiadomości w ciągu 15 dni po uchwaleniu.

Wyjątek stanowią uchwały w przedmiocie poboru dodatków do opłat państwowych na wyrób i sprzedaż trunków, przetworów wódczanych i spirytusowych (art. 11 Ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r.), co do których stosują się odnośne przepisy, dotyczące zarzwoierdzania uchwał przez władze nadzorcze.

Uchwały w przedmiocie dodatków do podatków państwowych winny być również przesyłane

do wiadomości odnośnym urzędem skarbowym, dokonywującym wymiaru tychże podatków państwowych najpóźniej na miesiąc przed rozpoczęciem się roku budżetowego, zaś w szczególności jeżeli chodzi o dodatki do świadectw przemysłowych przed 1 października każdego roku.

Powyższe uwagi nie odnoszą się do dodatków do podatków państwowych, przewidzianych art. 10 i 14 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. (podatek od spożycia, zużycia względnie produkcji i podatek od zaprotestowanych weksli), dodatki te bowiem są pobierane z mocy samego prawa łącznie z podatkiem państwowym (§ 1. Rozp. z dnia 18/III 1924 r. Dz. Ust. Nr. 31 poz. 317).

Uchwały w przedmiocie podatków samoistnych winny być pobierane w formie statutów według wzorów, wydanych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, za wyjątkiem podatku od lokali, co do którego reprezentacje miejskie winny ustalać jedynie stawki, które w myśl Rozporządzenia Ministra Spraw Wewn. z dnia 27 XI 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 104 poz. 949) nie mogą dla miast przekraczać $4\frac{1}{2}\%$ (dla niektórych 6%) odnośnego komornego z czerwca 1914 r., wymiar zaś należy dokonywać zgodnie z przepisami art. 21 do 26 ustawy z dnia 17/XII 1921 r. (Dz. Ust. Nr. 2 poz. 6/1922 r.) o zasileniu finansów miejskich i § 20—26 Rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy z dnia 29 kwietnia 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 34 poz. 294), ustawy rosyjskiej z dnia 14/27 maja 1893 r. (Zał. Nr. 3 do powołanego rozporządzenia Ministra Spraw Wewn.) i ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. (Dz. Ust. Nr. 94 poz. 747).

Ze względów praktycznych należy unikać uchwalania statutów podatkowych na jeden rok, gdyż wtedy zachodzi konieczność corocznego uchwalania i zatwierdzania tychże (pismo okólnie Ministra Spraw Wewn. z dnia 26 marca 1925 r. Nr. SZ. 1701/25). Corocznie jedynie należy przedstawiać do zatwierdzenia statut opłat drogowych, gdyż pobór tychże jest uzależniony od każdorazowych wydatków na cele drogowe.

Władze nadzorcze przed zatwierdzeniem budżetu obowiązane są sprawdzić, czy pozycje dochodowe tegoż budżetu są oparte na formalnych i ewentualnie zatwierdzonych uchwałach reprezentacji gmin miejskich.

Projekt budżetu zestawia Magistrat na podstawie danych, dostarczonych przez oddział kasowo-rachunkowy (sprawozdań z wykonań budżetu lat ubiegłych i zamknięcia za miesiące ubiegłe roku, w którym zestawia się budżet na przyszły okres budżetowy) i wyklada w terminie wyżej omówionym do publicznej wiadomości, o czym należy zawiadomić członków gminy w drodze, w danej miejscowości przyjętej.

Jednocześnie z chwilą wyłożenia budżetu Magistrat winien także przedłożyć komisji finansowo-budżetowej do bliższego rozpatrzenia i przedłożenia Radzie Miejskiej przy odpowiednim sprawozdaniu do uchwalenia (również w terminie ustalonym wyżej omówionem rozporządzeniem III).

Odrębna nieco procedura obowiązuje przy układaniu budżetów szkolnych, obejmujących wydatki rzeczowe na szkolnictwo powszechne.

Zgodnie z art. 12, 13 i 14 ustawy z dnia 17/XII 1922 r. o zakładaniu i utrzymywaniu szkół powszechnych (Dz. Ust. Nr. 18 poz. 143/23 r.) budżet wspomniany układa dozór szkolny, zaś aprobeuje i przedstawia Magistratowi do włączenia do ogólnego budżetu miejskiego Rada Szkolna Okręgowa, ewentualnie inspektor szkolny w razie braku pomienionej rady.

Rada Miejska obowiązana jest bezwzględnie ustawowo przewidziane świadczenia rzeczowe dla szkolnictwa powszechnego uchwalić, w przeciwnym razie odnośne pozycje winny być wprowadzone do budżetu miejskiego przez władze nadzorcze przy zatwierdzaniu tegoż w myśl przepisów art. 63 Dekretu o samorządzie miejskim z dnia 4/II 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 13 poz. 140).

TERMINY UKŁADANIA BUDŻETÓW.

§ 10 Rozporządzenia III Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 16 sierpnia 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 82 poz. 790) w związku z art. 70 ustawy z dnia 11/VIII 1923 r. (Dz. Ust. Nr. 94 poz. 747) ustala termin wyłożenia budżetów gmin miejskich, liczących nie wyżej 100,000 ludności na 1—15 września.

Termin ten jednak jest zbyt wczesny, gdy powoduje konieczność układania budżetu już w sierpniu, kiedy prowadzone są roboty inwestycyjne, kiedy Magistraty zajęte są poborem podatku, urzędnicy miejscy korzystają z urlopów, zaś jako materiałów do układania budżetów na okres przyszły można użyć poza sprawozdaniem z wykonania budżetu za rok ubiegły z roku bieżącego jedynie zamknięć rachunkowych za pierwsze półrocze.

Za właściwszy termin wyłożenia budżetu należałoby uznać 15 października, uchwalenia, listopada tak iż zatwierdzenie winnoby nastąpić w myśl § 8 rozporządzenia Prezydenta z dnia 17 czerwca 1924 r. w ciągu miesiąca grudnia.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych obecnie zbiera w związku ze sprawą planów gospodarczych na 5-ciolecie, poruszonych okólnikiem z dnia 10-go sierpnia 1925 r. Nr. SF. 1334/25, dane w sprawie terminów wykładania i uchwalania budżetów związków samorządowych, to zapewne posłuży do zmiany już ustalonych wyżej cytowanym Rozporządzeniem III terminów.

WYKONANIE BUDŻETU.

Budżet winien być wykonany w danym okresie budżetowym; z chwilą upłynięcia tego okresu zasadniczo winno się zamykać kredyty niewyczerpane. Wyjątkowo możnaby pozostawić kilka dni na zrealizowanie już wystawionych asygnacji.

W praktyce jednak przyjętem jest stosowanie pewnego okresu *ulgowego* celem zupełnego wykonania budżetu za okres ubiegły. W tym okresie oddział kasowo-rachunkowy prowadzi podwójne księgi rachunkowe: starego i nowego okresu budżetowego.

W każdym bądź razie stosowany w niektórych związkach samorządowych dwumiesięczny termin ulgowy należy uznać za zbyt długi, tembardziej, iż Ustawa Skarbowa z dnia 30 czerwca 1925 r. (Dz. Ust. Nr. 66 poz. 465) w art. 7 upoważnia Ministra Skarbu do stosowania terminu ulgowego celem wykonania budżetu Państwa, — nieprzekraczającego jednego miesiąca. Taki maksymalny termin

ulgowy możnaby dopuścić również dla budżetu związków komunalnych z tem, iż Rada Miejska władna jest tenże odpowiednio skrócić.

Wszelkie kredyty, niewyczerpane w ciągu roku obrachunkowego i terminu ulgowego, ulegają bezwzględniemu zamknięciu.

St. Pachnowski.

Zasady gospodarki gmin powiatu Sierpskiego.

Z uwagi, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych okólnikiem z dnia 10. VIII. r. b. Nr. SF. 133425 wyraźnie kładzie nacisk, aby przy ustalaniu ważności i kolejności wykonywania zadań przez związki komunalne na okres pięcioletni brać pod uwagę stan obecny dochodów, — należy chociaż pobieżnie zastanowić się nad stanem dotychczasowym.

Sprawozdania rachunkowe z wykonania budżetów gminnych za r. 1924, jak również budżety za r. 1925 wykazują ogółem:

w DOCHODACH

| | r. 1924 | | r. 1925 | |
|--|------------|------|------------|------|
| | Suma | % | Suma | % |
| 1. Pozostałość kasowa oraz zaległe daniny z r. ub. | 443.67 | 0.3 | 11.148.78 | 4.8 |
| 2. Dodatki do podatków państwowych | 63,916.78 | 43.5 | 77.564.60 | 38.7 |
| 3. Opłaty i dopłaty | — | — | 750.00 | 0.3 |
| 4. Podatki samoistne przewidziane przez ustawę o finansach komunalnych | 4.459.19 | 3 | 5.075.00 | 2.2 |
| 5. Dotacje i pożyczki | — | — | — | — |
| 6. Wszelkie inne dochody | 5.992.10 | 4.5 | 3.442.00 | 1.5 |
| 7. Niedobór pokrywany samoistnym podatkiem wyrównawczym. | 74.283.21 | 48.7 | 139.789.05 | 58.5 |
| Razem .. | 149.094.95 | 100 | 237.769.43 | 100 |

Różnica w dochodach pomiędzy r. 1924 i 1925 w pp. 2 i 4, jak również w wydatkach w pp. 2 i innych, wynika z przyłączenia do powiatu Sierpskiego gminy Gójsk, dawniej powiatu Rypińskiego.

Wydatki na bezpieczeństwo publiczne, wykazane w zestawieniu za r. b., dotyczą zaległych kosztów utrzymania policji za r. 1924 i utrzymania aresztów gminnych.

Dochody gmin wiejskich, jak to wyżej uwi doczniono, oparte są w pierwszym rzędzie na samoistnym podatku wyrównawczym, który w r. 1924 wynosił 48,7%, a w r. b. 58,5%, ogólnych wpływów, w drugim zaś na dodatkach do państwowych podatków gruntowego, przemysłowego, spożycia i zużycia względnie produkcji, przejścia własności nieruchomości, który w r. 1924 wynosił 43,5%, a w r. b. wynosi 32,7% ogólnych wpływów, czyli że te źródła dochodów stanowią jedyną podstawę finansową gmin. Inne źródła dochodów z podatków

samoistnych, przewidzianych ustawą o finansach komunalnych, są albo bardzo nieznaczne, albo zupełnie niewyzyskane, ponieważ wymiar i pobór wprost nieopłaciłby się, jak np. opłaty kancelaryjne, podatek łowiecki, podatek od przedmiotów zbytku.

Zresztą zebrania gminne są bardzo niechętne do stosowania tego rodzaju podatków. Podatek od szyldów i plakatów pobierany jest tylko w dwóch gminach miasteczkowych, otrzymując z tego tytułu

w WYDATKACH

| | r. 1924 | | r. 1925 | |
|--|------------|------|------------|------|
| | Suma | % | Suma | % |
| 1. Zaległe zobowiązania z roku poprz. | 854.81 | 0.6 | 8.502.16 | 3.6 |
| 2. Na administrację (osobowe i rzeczowe) | 61,605.68 | 45.3 | 81.512.34 | 34.3 |
| 3. Na szkolnictwo pow. | 44.078.90 | 32 | 67.578.00 | 28.4 |
| 4. Na zdrowotność | 149.05 | 0.1 | 380.00 | 0,16 |
| 5. Na opiekę społeczną wraz z kosztami leczenia ubogich. | 5.919.07 | 4.4 | 15.165.00 | 6.34 |
| 6. Na drogi | 1.700.46 | 1,3 | 3.715.00 | 1.6 |
| 7. Na bezpieczeństwo pub. | 9.963.56 | 7.2 | 16.071.00 | 7 |
| 8. Na weterynarję | 141.59 | 0.1 | 345.00 | 0,15 |
| 9. Na inwestycje | 2.581.81 | 1.9 | 23.686.00 | 10 |
| 10. Wszystkie inne wydatki | 10.375.17 | 7.1 | 20.816.00 | 8.45 |
| Razem .. | 137.370.10 | 100 | 237.769.43 | 100 |

z górą 4.000 zł., wobec czego suma dochodów wykazana w p. 4 osiągnięta z innych samoistnych podatków wynosi około 1.000 zł. dla wszystkich gmin (13 gmin przeciętnie 80 zł. na gminę).

•O ile w r. 1924 główną część wydatków stanowią administracja, szkolnictwo, opieka społeczna (koszty leczenia) i bezpieczeństwo publiczne (utrzymanie policji), na zdrowotność zaś na utrzymanie dróg i weterynarję przeznaczono minimalne sumy, na inwestycje w jednej gminie 2.581 zł. 88 gr., o tyle rok bieżący wykazuje już pewien, aczkolwiek nieznaczny i niedostateczny, postęp z wyjątkiem inwestycji, na które prelinowano 10% ogólnych sum wydatków. W inwestycjach zaprojektowano budowę względnie kupno domów na pomieszczenia urzędów gminnych i budowę dwóch szkół powszechnych. Budowy tej nie można było odłożyć, ponieważ potrzeba stała się pilną i konieczną. Wydat-

ki na te inwestycje pokrywają się samoistnym podatkiem wyrównawczym w granicach uprawnień bez uciekania się do specjalnego podatku inwestycyjnego.

Dodatni objaw ten należy przypisać ustaleniu się pieniądza, ponieważ w okresie spadku trudno było urzeczywistnić jakiegokolwiek przedsięwzięcia inwestycyjne.

Gminy wiejskie na terenie Rzeczypospolitej są zbyt różnolite i sprawa uregulowania finansów gminnych jest zbyt skomplikowaną, aby na tem miejscu można było ją rozpatrywać szczegółowo. Pod kątem jednak widzenia potrzeb i warunków lokalnych powiatu i mając na uwadze zastrzeżenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, że zagadnienia powyższe należy brać w granicach dotychczasowych uprawnień, — koniecznym jest, aby ciała ustawodawcze przed każdym następującym okresem układania budżetów określały wysokość samoistnego podatku wyrównawczego, jaki może być pobrany przez gminy w następnym okresie budżetowym na pokrycie niedoboru. W ten sposób gminy miałyby możliwość i podstawę do racjonalnego ułożenia budżetu i opracowania planu gospodarki na najbliższe lata. Oczywiście system ten należałoby uważać, jako przejściowy, do czasu ostatecznego uregulowania finansów komunalnych.

Do najbardziej pilnych potrzeb gmin powiatu Sierpskiego należy zaliczyć brak lokali szkolnych i mieszkań dla nauczycieli. Na 106 szkół istniejących w powiecie, gminy posiadają 22 domy szkolne własne, reszta znajduje się w lokalach wynajętych z niewielkimi wyjątkami zupełnie nieodpowiednich, to też koniecznym jest niezwłoczne planowe przystąpienie do budowy własnych domów szkolnych jedno lub dwuklasowych zależnie od potrzeb. W dwóch gminach nagłą potrzebą jest budowa domów na pomieszczenie urzędów gminnych, które mieszczą się dotychczas w wynajętych lokalach najzupełniej nieodpowiednich i niema możliwości wynajęcia lepszych.

Dotychczasowy system utrzymywania dróg gminnych sposobem szarwarkowym, jak również i mostów, nie daje należytych rezultatów, — to też stop-

niowo należy dążyć do zamiany szarwarku na opłaty drogowe. System ten umożliwiłby doprowadzenie do należytego stanu dróg gminnych i mostów.

W dalszym ciągu należy pamiętać o wykonaniu przez gminy ustawy o opiece społecznej z dnia 16 sierpnia 1923 r. przez przystąpienie do budowy domów na przytułki dla starców, ewentualnie urządzenie tych przytułków w lokalach wynajętych, lub też przyczynić się do urządzenia takowych w kilku punktach powiatu przez powiatowy związek komunalny.

Niezbędną również jest rzeczą pobudowanie w większych ośrodkach wiejskich łaźni najprostszego typu.

Powyższe zadania, niezależnie od całego szeregu zwykłych w gospodarce gminnej, oraz obowiązków popierania straży ogniowych, domów ludowych i t. p., stoją przed samorządem gminnym.

Powiat Sierpski posiada przestrzeni 197,795 morgów ziemi. Biorąc pod uwagę na podstawie zestawienia wydatków za r. b., że wydatki te bez inwestycji będą wynosić około 225 000 zł., wliczając w to i wydatki na drogi i mosty, należy uważać, że samoistna składka wynosiłaby około 127.000 zł. W stosunku do ilości morgów przy dotychczasowym uprawnieniu możnaby pobrać 197.795 zł. samoistnej składki, czyli na wydatki inwestycyjne pozostawałaby suma około 70.000 zł. rocznie, t. j. przez okres pięcioletni gminy mogłyby wydatkować około 350.000 zł. na budowę szkół. Za powyższą sumę mogłoby powstać około 25—30 szkół jednoklasowych z mieszkaniem dla nauczycieli, a przy pomocy Skarbu Państwa podwójna ilość, jak również pobudowanoby dwa domy na urzędy gminne.

Urządzenie przytułków i łaźni mógłby przejąć powiatowy związek komunalny, ewentualnie przy pomocy gmin.

Tym sposobem byłaby zrealizowana część konieczności inwestycyjnych w granicach dotychczasowych uprawnień.

J. Chróścicki.
inspektor samorz. gminnego
na pow. Sierpski

Poradnik samorządowy.

98. Pomocnikowi sekretarza gm. Dolistowo.

ODPOWIEDŹ: Rada Gminna nie może odmówić uchwalenia statutu o etatach stanowisk służbowych, jest bowiem do tego zobowiązana § 20 Rozporządzenia Prezydenta z dn. 30 grudnia 1924 r. (D. U. N. 118 poz. 1073). W statucie takim muszą być określone normy uposażenia, obliczane na tych samych zasadach, na jakich oblicza się pobory funkcjonariuszów państwowych (§ 1 Rozporządzenia

Prezydenta), to jest zgodnie z art. 3, 4, 5, 6 i 7 ustawy z dn. 9 X 1923 (D. U. N. 116 poz. 924). Jeżeli Rada Gminna uchyli się od wykonania powyższego obowiązku, władza nadzorcza nad gminą, czyli Wydział Powiatowy, do którego zainteresowani pracownicy muszą się zwrócić, powinien wezwać Radę Gminną do wykonania ustawowego obowiązku, a w razie dalszego uchylenia się może wyjednać rozwiązanie Rady.
K.